Nr. 281. We Lwowie — Piątek dnia 8. Grudnia 1893. Rok XXXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dwóch wydaniach dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schalek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Czas odnowić przedpłatę na „Gaz. Nar.“

która wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „

na prowincyi:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „

Prenumeratorowie **miejscowi** przy składaniu przedpłaty na „Gaz. Nar.“ w naszej administracyi (ul. Karola Ludwika 3, sklep) otrzymują zupełnie bezpłatnie kartę abonamentową na

wypożyczanie książek

w języku polskim, francuskim i niemieckim, ze znanej czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera) na przeciąg czasu trwania prenumeraty.

Ukrajowienie poczty.

Lwów d. 7. grudnia.

Jutro zbiera się we Lwowie walne zgromadzenie delegatów spółek udziałowych należących do związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Na porządku dziennym rozpraw tego zjazdu stoją pomiędzy innemi sprawami, także wnioski wydziału w przedmiocie organizacyi kredytu włościańskiego w Galicyi, kwestyi niezmiernie doniosłej, z którą łączy się bezpośrednio utrzymanie wpływu na lud, budzący się teraz do życia samodzielnego.

Sprawa ta była dotychczas dość niedbale traktowaną ze strony kierowników spraw krajowych, a w każdym razie nie z tak żywem zajęciem, jak ona ze względu na społeczną i ekonomiczną doniosłość swoją zasługuje. Związek stowarzyszeń spełnia więc obywatelski obowiązek, gdy nie dozwala na usunięcie z porządku dziennego dyskusyi nad tym niedostatecznie wyjaśnionym przedmiotem, ale ustawicznie ją podnosi na nowo, dając tym sposobem impuls do coraz bardziej wszechstronnych w tym kierunku badań.

Oto dzisiaj właśnie doszła nas wydana świeżo w Krakowie broszura dr. Caro p. t. „Reforma kredytu włościańskiego“, dotykająca również tego przedmiotu. Dr. Caro od niejakiegoś czasu poświęca się specyalnie badaniom stosunków kredytowych w Galicyi i z szlachetnym zapałem ściga przedewszystkiem lichwę. Ogłosił on już parę cennych studyów o kredycie — a ta najnowsza jego rozprawa, o której tu wzmiankę czynimy należy bezsprzecznie do prac zasługujących na uznanie szczere.

Dr. Caro skreśliwszy dzieje usiłowań podejmowanych w naszym kraju w ostatnich latach w kierunku poprawy organizacyi kredytu włościańskiego, rzuca w końcu parę myśli własnych. Najważniejszą z nich jest pomysł świetny, ażeby fundusze pocztowych kas oszczędności puścić w obieg pomiędzy lud, gdy dotychczas bywają one ściągane do Wiednia, i tam używane albo do lokacyi renty państwowej, albo też lokowane za bezcen we wielkich bankach. W ten sposób około 30 milionów złr. wyciągniętych od dzieci i średnio niezamożnych ludzi, używa się na korzyść scentralizowanego we Wiedniu kapitalizmu.

W samej Galicyi jest około 660 pocztowych kas oszczędności, a kapitał w nich lokowany wynosi około półtora miliona zł. Pieniądze te puszczone pod należytą kontrolą pomiędzy masy ludności w obrót produktywny mogłyby zdziałać wiele dobrego.

Dziś zarabia państwo w całej monarchii na pocztach i telegrafach corocznie przeszło trzy miliony zł. (w szczególności biorąc za podstawę obliczenia preliminarze budżetowe za 1889 rok 3,775.900 zł. za 1890 r. 3,170.000 zł. za 1891 r. 3.529.800 zł.) W Galicyi specyalnie na pocztach państwo traci. I tak zestawienie preliminowanych wydatków za r. 1890 w kwocie 2,580.260 zł. z dochodami w kwocie 2,523.890 zł. wykazuje deficyt 56.370 zł. a preliminowanych wydatków za r. 1891 w kwocie 2,632.110 zł. z dochodami w kwocie 2,619.220 zł. wykazuje deficyt 12.990 zł. Budżet austryacki przeto nie poniósłby żadnego uszczerbku, odstępując zarząd poczt i telegrafów krajowi, przeciwnie kraj wziąłby musiał na siebie jeszcze pokrycie nieznacznego deficytu. Zyskałby natomiast nietylko pod tym względem, że ważny dział administracyi państwowej przeszedłby w zarząd kraju, ale i pod tym, że odtąd przynajmniej złożone w Galicyi w pocztowych Kasach oszczędności fundusze mogłyby być tylko w połowie obrócone na zakupno papierów lokacyjnych, w drugiej zaś połowie na eskont pożyczek w powstać mających instytucyach powiatowych.

„Funduszów pocztowej Kasy oszczędności, pisze dr. Caro, możnaby użyć śmiało i bez obawy jakiejkolwiek straty na pożyczki dla włościan. Instytucyom czyli kasom powiatowym, stojącym pod ścisłym zarządem wydziałów powiatowyh, należałoby przyznać prawo egzekucyi politycznej i w sprawach niżej 50 zł. uwolnienie podań od należytości stemplowych. Prośbę o pożyczkę wraz z potrzebnemi dokumentami możnaby wnosić w najbliższym urzędzie pocztowym, który przesłałby ją następnie po zasięgnięciu o petencie opinii od osób zaufanych w gminie, do kasy powiatowej, decyzya natomiast co do udzielenia pożyczki należałaby wyłącznie do kasy. Wypłata uchwalonej pożyczki, tudzież przyjmowanie rat na jej pokrycie, również odbywałoby się w najbliższym urzędzie pocztowym, który oczywiście musiałby zatrudniać znacznie więcej urzędników.

Ponieważ dzisiaj pocztowe kasy oszczędności opłacają od wkładek 3%, więc pobieranie 6% od dłużników pokryłoby zwiększone koszta administracyi, tudzież ewentualnie, choć w razie egzekucyi politycznej zupełnie nieznaczne, ryzyko; wobec zaś drobnych kwot pożyczkowych, o któreby chodziło, procent ten wcaleby nie obciążył dłużników. Kasy Raiffeisenowskie zadawalają się ¾—1% różnicy między stopą procentową pobieraną a opłacaną i wychodzą na swoje, projektując 3% różnicy, jesteśmy pewni, że kasy powiatowe znaczne wykażą zyski i nawet przy dzisiejszej nieograniczonej zdolności pożyczkowej, będą mogły zawsze prolongować weksle dłużnikom, ile razy tego istotna zajdzie potrzeba. W ten sposób weksle stałyby się podatnym organem kredytu rolniczego, pocztowa zaś Kasa oszczędności będzie mogła długo-terminowe weksle kas powiatowych eskontować po 4%, tj. zawsze jeszcze z zyskiem 1% zostawiając nadwyżkę 1% kasom powiatowym.

Oto w szerokich ramach zakreślony projekt reformy kredytu włościańskiego zapomocą funduszów naszych, bo od oszczędnej ludności naszej płynących lecz niestety, dzięki manczesterskiej logice Wiednia i spaczonym pojęciom ekonomicznym liberalnego obozu z żywego obrotu usuniętych“.

Pomysł ten poddajemy rozwadze tych, którzy interesują się sprawami publicznemi — tych mianowicie, którzy myślą także o pewnym rodzaju autonomii, o której u nas dotychczas jakoś nie było mowy, pomimo iż jest pod niektóremi względami ważniejszą od autonomii politycznej — mianowicie o autonomii ekonomicznej naszego kraju.

IWANOW.

Lwów d. 7. grudnia.

Przemawiając nad zwłokami ks. Aleksandra I., wskazał Stambułow na ks. Ferdynanda i rzekł: „I ten jest także męczennikiem“. Stambułow mówiąc to miał już wiadomość szczegółową o nowym, znów nieudałym zamachu na życie księcia.

Iwanow złożył dokładne zeznania, powtórzył je kilkakroć bez zmiany, nie bez gmatwania się, niema przeto wątpliwości, że prawdę mówi, zapewniając, że niema współczynnych lub współwiedzących w Bułgaryi. Nazwiska Grujewa i Benderewa sam wymienił, dodając, że otrzymał od nich pieniądze i broń.

Odkrycie zamachu było przypadkowe, nikt się go nawet nie domyśliwał.

Porucznik bułgarski Karajordanow zbiegł przed dwu laty z jakąś mężatką z Sofii do Rosyi — tam jednak niczego nie wskórał, nie mogąc się wykazać żadną „zasługą“. Zbrzydziwszy sobie ową kobietę i wydawszy pieniądze, w rozpaczy postanowił powrócić do Bułgaryi, i w Burgas oddać się w ręce władz bułgarskich. Jak postanowił tak uczynił. Z Burgas wysłano go pod eskortą do Sofii. Jechał on pociągiem, którym podążało także kilku oficerów na pogrzeb ks. Aleksandra. Ale między podróżnymi spostrzega on także niedawnego towarzysza niedoli, Łukasza Iwanowa, który jako adjutant brygady w Ruszczuku, z jakąś żydówką umknął do Rosyi, nie zapominając zabrać ze sobą kasy brygady.

Podobnie jak Karajordanowowi, tak i Iwanowowi nie powiodło się w Rosyi, emigranci bułgarscy nie chcieli go, jako niemającego „zasług“, przyjąć do swego koła. Iwanow nie wraca jednak do Bułgaryi; ale ogarnięty rozpaczą oddaje się na usługi Grujewa i Benderewa, hersztów zdrajców bułgarskich.

Iwanow wraca potajemnie do Sofii, tu się ukrywa u swego brata, studenta akademii — Iwanów udaje się pieszo do Filipopola, aby sprzątnąć księcia. Ale opatrzność czuwa nad Bułgaryą. W Filipopolu panuje słota i zimno, księżę przeziębiwszy się, nie wychodzi z domu — Iwanow czeka na próżno.

Książę wyjeżdża do Sofii na pogrzeb ks. Aleksandra, Iwanów za nim — obchód żałobny z pewnością nadarzy mu sposobność do spełnienia dzieła. W pociągu spotyka swego majora i innych towarzyszy wojskowych, którzy go jednak nie poznają, bo brodę zapuścił. Nagle na stacyi Kasiczhane ktoś go woła. Był to Karajordanow, który pyta:

— Co tu robisz Iwanow? Czyś się sam stawił władzy?

Iwanow znika i zbiega do Kasiczhane, aby się ukryć, ale żandarmerya bułgarska jest czujną. W Kasiczhane przytrzymuje go żandarm, sądząc, że bez biletu jechał koleją. Iwanów wykazuje się biletem; ale żandarm nie wierzy, aby ktoś kupiwszy bilet do Sofii, bez koniecznego powodu robił kolei prezent. Aresztuje go, ale Iwanow umyka przez pola, żandarm za nim, nie strzela za nim, pewny, że ptaszek nie ujdzie, i przywołuje dwóch chłopów ze wsi. Iwanow dobywa rewolweru, chłopi go nie chwytają.

Tymczasem żandarmi, którzy eskortowali Karajordanowa, rozgłosili rzecz telegrafem. W godzinę zaroiły się wszystkie drogi, także ku górom, w które Iwanow umykał, konnemi patrolami. Na drodze do Lom-Palanki wpada Iwanow w ręce żandarmów sofijskich, wkrótce przybywa i prefekt policyi Lukanow. Poczyna się przesłuchiwanie — Iwanow tak samo jak niegdyś major Panica, przyznaje się, że zamierzał zamordować ks. Ferdynande, i przyznał się do stosunków z Grujewem i Benderewem, zresztą wszystko wziął na siebie. Oddany zostanie pod sąd wojenny.

Może Iwanow w istocie nie miał wspólników, ale rząd jakby coś przeczuwał, właśnie podczas powrotu Iwanowa z Rosyi, wydalił był z Sofii kilka podejrzanych indywiduów. Interpelowany o to, jako o postępek nielegalny, oświadczył Stambułow w sobraniu, że obowiązkiem rządu jest zapobiegać zaburzeniom i przypadkom; choćby środki rządu sięgały nieprawności, mniejsza z tem, jeżeli celu dopną. Trudno liberalizmem ubezpieczyć się od spiskowców. I sobranie przyznało słuszność Stambułowowi.

Z LITWY.

Wilno d. 2. grudnia.

(Gawarit pa polski wospraszczajetsia. — Denuncyacya przeciw ks. Waszkiewiczowi. — Konsystorz prawosławny rozkazuje katolickiemu. — Chrzest rekrutów. — Skutki wychowania).

(Alma.) Atmosfera coraz bardziej u nas duszącą się staje. Rzekomy liberalizm jenerał-gubernatora wileńskiego przyniósł w rezultacie nam prześladowanie języka, religii i narodowości naszej. Czego dotąd nie było, we wszystkich powiatowych urzędach pocztowych pojawiły się obwieszczenia, brzmiące krótko a węzłowato: gawarit' pa polski wospraszczajetsia. Robi to pewien efekt na maluczkich, na niższe warstwy, koszlawiące język w obawie odpowiedzialności. W inteligentnych, a snem zupełnej apatyi dotąd nie ujętych sferach wywołuje to reakcyą, działa jak środek pobudzający, jak bicz, którego zbyteczne tyrańskie użycie popycha łagodne nawet zwierzę do oporu, do samoobrony.

Świeżo też w Wilnie przypomniano duchowieństwu katolickiemu, iż knut rosyjski wisi nad niem bez przerwy. Cięcie dotknęło kilku księży za rozmaite rzekome wykroczenia. Między innymi ukarany został usunięciem z katedry do klasztoru i pozbawieniem pensyi ks. Waszkiewicz, dotąd nawet dobrze w oczach rządu widziany i za bardziej lojalnego uchodzący. Asystował on zwykle przy bierzmowaniu biskupa i powtarzał przystępującym do tego sakramentu zwykłą formułkę, wyciąg z katechizmu, w której między innemi powtarzały się słowa: „i za wiarę swą krew przelewać będziecie“. Ktoś zadenuncyował ks. W. iż wobec aktu bierzmowania namawia lud do powstania, do przelewu krwi itp. Zrobiono z tego rzecz wielką, podniosła się cała policya, pociągnięto księdza do odpowiedzialności, nie przyjmując żadnych wyjaśnień. Ponieważ elementarny nawet katechizm zawiera sporo podobnych zarzutów, przeto wnioskować stąd można, iż albo wciąż różni księża odpowiadać za jego naukę, wykłady lub cytaty będą, albo się cały przerobi i ukuje na sposób rosyjski. Może wkrótce z Petersburga nową formę katechizmu nadeszlą.

Za takie mniej więcej przestępstwa cierpią księża nasi, gdy tymczasem popi, korzystając z obecnego stanu rzeczy, z bierności naszego biskupa ks. Awdziewicza, nie podnoszącego nigdy głosu w obronie swych owieczek, z zależności proboszczów i ich upośledzonego w oczach rządu stanowiska — wynaleźli sobie nowe źródło dochodu, urządzając targowisko religijne. Oto np. w okolicy Pierczaj w pow. wilejskim i w paru innych miejscowościach, gdzie wśród ludu, przeważnie uprawosławionego, znajduje się kilkanaście lub kilkadziesiąt rodzin włościańskich katolickich, każą tymże płacić sobie pewien haracz, a gdy który z gospodarzy od tego się wymówi, mszczą się na nim, zapisując go wraz z całą rodziną do metrycznych ksiąg prawosławnych, a uprawomocniwszy ten samowolny chrzest w konsytorzu prawosławnym, ciągną za pomocą policyi rzekomych ortodoksów do cerkwi i obrządków wschodniego kościoła. Konsystorz prawosławny przekazuje katolickiemu, iż taką a taką rodzinę ma wykreślić z metrycznych ksiąg katolickich, gdyż dobrowolnie, przejrzawszy jasno, przeszła na łono cerkwi wschodniej. Konsystorz katolicki oponować temu nie może i przesyła odnośną wiadomość do miejscowego proboszcza. Ten zaś zmuszony jest odmówić w takim razie wszelkich posług religijnych danej rodzinie, na którą ta wiadomość spada jak piorun z jasnego nieba i do rozpaczy doprowadza. Zamożniejsze rodziny próbują walczyć i bronić się do ostatka. Czasem się udaje przekupić popów i całą rzecz przerobić. Drogami sądowemi chłopi nasi chodzić nie umieją i nic też wskórać nie mogą. Księża kilkakrotnie próbowali bronić swych parafian, przedstawiając podobne gwałty biskupowi, lecz ks. Awdziewicz, słaby i bierny, radzi tylko: cierpliwość.

W czasie dokonywanego tu obecnie poboru do wojska okazało się, iż kilkunastu młodych rekrutów nie jest dotąd ochrzczonych. Pochodzą oni z tych kilku wsi w gubernii mińskiej, które w czasie przymusowego nawracania na prawosławie, przecierpiawszy wszystkie katusze prześladowania, pozostały wierne religii ojców i aczkolwiek przed ludnością ich zamknięto drzwi katolickiego kościoła, zachowała ona dotąd wszystkie jego tradycye. Pozbawieni posług religijnych, nabożeństwa i kapłanów, sami spełniają wszystkie obrzędy religijne i dzieci i wnuków w wierze katolickiej wychowują. Trzydziestoletnie prześladowanie wywołało tylko większą reakcyę, większe przywiązanie do wiary i gorliwszą pobożność. Wsie te należą do bardziej moralnych, uczciwszych i pracowitszych. Owi młodzi rekruci stanowczo oświadczyli, iż przysięgę na wierność, składaną zwykle przez nowobrańców, uskutecznią jedynie przed księdzem katolickim. Stanowczość ich, oraz sam fakt, budzący ciekawość ogólną, pewną niemą sympatyą otoczony, wprawił komisyę poborową w niemały kłopot i zmusił ją do telegraficznego zapytania ministerstwa: Co robić w danym wypadku? Otrzymana odpowiedź brzmiała mniej więcej tak: „Ochrzcić sekretnie w obrządku katolickim i wysłać daleko.“ Pewnej też nocy w kościele jednego z miast gubernialnych odbył się ów chrzest tajemniczy wobec asystencyi odnośnych władz i policyi. Zbudzono księży, zażądano od nich gwarancyi milczenia i kazano przystąpić do obrządku. Poczem rekrutów popędzono aż za Ural.

Wiecie już zapewne z gazet o okradaniu skarbonek kościelnych w Wilnie przez... uczącą się młodzież. Schwytano na gorącym uczynku kradzieży w Ostrej Bramie trzech młodzieńców z VII. klasy I. gimnazyum wileńskiego. Nazwiska ich brzmią charakterystycznie: Andrejew, Andrejewski i Wiszniegradow. Wszyscy naturalnie są wyznania prawosławnego. Następnie wykryto, iż jeszcze więcej kolegów tegoż wyznania do roboty tej należało. Zrazu sądzono, iż złodziejstwo to ma jakiś związek z kwestyą socyalną. Trudno było przypuszczać takie zepsucie i demoralizacyę u synów zamożnych urzędników, uczniów kończących gimnazyum. Okazało się jednak, iż jedynie cel złodziejski kierował ręką tych młodzieniaszków, od dzieciństwa patrzących na nigdy nienasycone łapownictwo rodziców i całej ich sfery. Złoczyńcy ci wykradli z kościołów katolickich kilkaset rubli i byli powodem usunięcia wielu zakrystyanów i stróżów kościelnych, podejrzywanych wprzódy o te złodziejstwa. Dopiero wykrył je organista z kaplicy Ostro-Bramskiej, zwróciwszy uwagę na pobożnych nader uczniów, zwykle ostatnich wychodzących z kaplicy. Schowawszy się, dojrzał, jak po wyjściu wszystkich, wydobywali za pomocą patyczka, posmarowanego czemś lepkiem, papierki ze skarbonek. Udało mu się sprowadzić policyę w porę, która przytrzymała ptaszków i jako corpus-delicti znalazła i patyczek i 56 rs. wykradzionych.

Zręcznych młodzieńców wprawdzie usunięto z gimnazyum, lecz sprawę starano się umorzyć. Atoli stała się ona nader głośną i dziś podobno ma przyjechać urzędnik z Petersburga dla przeprowadzenia śledztwa, a złoczyńcy sądownie mają być ukarani.

Do rozgłoszenia sprawy przyczyniła się matka jednego z uczniów,

---

27

Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

— Ja umrę, bracia założą własne gniazda, ty powinnaś uczynić to samo, jeśli chcesz być użytecznym członkiem ludzkości.

— Wcale mi o ten zaszczyt nie chodzi!

— Ależ, Rito, czyś ty nigdy nie kochała?

— Ja? Może być, niechno sobie przypomnę.

Zamyśliła się seryo, z brwią ściągniętą. Po chwili roześmiała się znowu.

— Kochałam raz profesora literatury w Krakowie. Ślicznie deklamował! Marzyłam o nim coś ze trzy tygodnie. Aż raz na dworcu kolei spotykam go z żoną i czworgiem dzieci, ot, taki drobiazg, i węzełków sztuk dziesięć. Żona karmiła najmłodsze, on drugie z rzędu nosił na ręku, reszta plątała mu się pod nogami. Był taki śmieszny, taki trywialny, taki niezdarny, ża ze wstydu uciekłam.

— Przecież mu nie mogłaś mieć za złe, że jest dobrym ojcem i mężem.

— Drugi raz kochałam malarza — opowiadała Rita dalej, nie zważając na przerwę. — Był „Führerem“ w naszej szkole w Dreznie. Co ten człowiek prawił o ideale, o świętości sztuki, o wzlotach, o powołaniu artysty! Potem dowiedziałam się, że żył z łaski jakiejś żydówki, którą w dodatku oszukiwał za jej własne pieniądze, a gdy mu brakło funduszów, wykradał jej kosztowności. Pospolity infamis!

— Ten zawód, rozumiem, był gorzki — mruknął Różycki. — Trafiałaś nieszczęśliwie, ale kochałaś tylko wyobraźnią. Zresztą, kobieta jeśli nie kocha przed ślubem, pokocha potem.

— Skąd stryj o tem wiedzieć możesz? Zresztą bywało tak może niegdyś, gdy kobiety inaczej chowano; dzisiaj to anachronizm, szczególnie w zastosowaniu do mnie. Nie czuję w sobie najmniejszego powołania na żonę i matkę, a przytem byłabym bardzo nierozsądną, szukając czegoś nowego, gdy mi jest obecnie dobrze.

— Byłoby ci stokroć lepiej!

— Dlaczego? Czy na starość mniejby mi dokuczały reumatyzmy lub powstrzymałoby to wypadanie zębów i niedołężność? Ech, stryju, chcąc mnie wydać za mąż, trzeba było inaczej hodować, nie dawać mi swobody, funduszu, niezależności, nauki, oraz swojego i bratniego serca. Mam anormalny wśród kobiet los i stanowisko, pocóż się więc cofać na ciężką niewolą tylowiekową utarty szlak?

Była to nieokiełznanego umysłu i nie łatwa do pokonania dziewczyna, pomimo wszystkiego, czemby mógł jej zaoponować, trzymałaby swoją tezę zwycięzko. Miała tyle za sobą argumentów!

— Czy stryj zaręczysz, że mąż nie straci mojego funduszu, uszanuje moją godność i nie będzie tyranem? Czy stryj zaręczysz, że dzieci moje znajdą chleb i naukę, że się nie złamią w walce z losem, a dorósłszy, nie zapomną o rodzicach? Czy stryj przewidzisz, że obca rodzina, w którą wejdę, przyjmie mnie łaskawie i że porzuciwszy was, znajdę tam takie serca bratnie? We dwadzieścia pięć lat mam się wyrzekać swoich gustów i niechęci, sympatyj i antypatyj, sposobu życia, wszystkich nawyknień, a może nawet zasad, aby w zamian otrzymać co? pana? Byłabym bardzo nierozsądna!

Różycki odrzucił niedopałek cygara, a zarazem odrzucił swój projekt, widząc, że był mrzonką.

Rita spojrzała na niego, dojrzała zawód na czole i przechylając się pieszczotliwym ruchem, objęła go za szyję i ucałowała serdecznie.

— Stryjku, nie dąsać się! — rzekła ze śmiechem. — Przeznaczeniem jest snać w naszej rodzinie, by każde pokolenie miało samotników. Bodajbym tylko tyle zdziałała, co stryj w życiu, a dosyć będzie na mój rachunek! Oto lepiej zamiast się spierać, chodźmy do pasieki.

Zeskoczyła na ziemię i pociągnęła go za sobą, a za nią snuł się wesoły śmiech i piosenka niefrasobliwa jak ptaszka.

W pasiece Różycki znowu sobie coś przypomniał.

— Ale, wiesz, że Adaś zakochany?

— Wiem — odparła.

— Przyznał ci się?

— Alboż który z nich cokolwiek uczyni, aby mi tego nie opowiedzieć? Szymek dowodzi, że póki ja czego nie wiem, on odczuwa tylko połowę wrażenia, a Adaś, wciąż walczący ze skrupułami, na nic się nie zdecyduje, aż ze mną przedebatuje kwestyę. Te chłopcy, to jakby moje dzieci!

— Tylko, że Szymon nosił cię na ręku.

— To nic! A żebyś stryju wiedział, jak on mnie się boi! Oho, jakie on bury miewa okrutne! Żeby nie ja, byłby pewnie socyalistą, a jest tylko uczonym. Zmusiłam go do etnografii, a teraz jest mi wdzięcznym.

Gdy to mówiła, twarz jej była tak poważna i serdeczna zarazem, że można było nie wątpić, iż umiała i mogła nawrócić, gdy kochała.

— Adaś, to marzyciel, to dziecko! Jego trzeba pieścić i broń Boże nie zadrwić, trzeba delikatnie głaskać i przez uczucie działać, no i te jego skrupuły nieszczęsne wciąż logiką zwojowywać. Ale go trzeba mniej pilnować od Szymka, on nic złego nie potrafi uczynić. Tamten, to lew, a ten, to gronostaj!

— A ty co?... — zaśmiał się Różycki.

— Ja? Niech oni mnie nazwą!

— Cóż myślisz o sentymencie Adasia?...

— Myślę, że on nie pokochałby złej. Zresztą powiem mój sąd, gdy ją poznam.

— Jak to! Wybierasz się i ty do Pryskowa?

— Tak dalece nie. Adaś miał dzisiaj namówić którego z jej szanownych braci, aby ją dostawili do panny Stefanii Jamont. Tam nastąpi nasze poznanie.

— Więc przecie wyjrzysz na świat, mizantropko!

— Ano u panny Stefanii być muszę. To bardzo śmieszne, że uważamy naszą bytność u osób, które czcimy, obowiązkiem światowym. Świat rzadko bywa satyle konsekwentnym, że dyktuje sam coś zgodnego z potrzebą duchową. Te ceregiele i statuty są zwykle tak osobliwe, że to dziwne, iż w tym razie nie stoi tam: „osobom, które poważamy i czcimy, wizyt składać nie wypada.“

— Moja Rito, jeśli uważasz na prawidła światowe, to bądźże logiczną i odwiedź pannę Werbiczównę, która ci w zeszłym roku pierwsza złożyła wizytę.

— Nie chcę mieć na sumieniu buntów i niepokojów, które jej sprawia moja obecność.

— Cóż to znowu?

— Ano tak. Uważa stryj, Werbiczówna jest to kawałek człowieka, kawałek ryby!

Tu Rita końcem parasolki nakreśliła na piasku ilustracyę syreny i prawiła dalej:

C. d. n.

demaskując cały system naukowy tutejszy. Poczciwa jakaś kobieta w rozpaczy swej wypowiedziała zarządowi gimnazyalnemu to, czego pewnie nigdy nie słyszał. „Wy, wołała, zgubiliście dziecko moje. Oddałam je wam niezepsute. Wyście nie pozwolili umieścić go tam, gdzie chciałam. Kazaliście lokować na ogólnej, przez was protegowanej kwaterze, a nie zajrzeliście nigdy co się tam działo. Kształcicie niby umysł — na charakter, na serce, na moralną obronę dziecka, na jego otoczenie żadnej nie zwracacie uwagi“.

Dzien. Łozn.

Wiec ruski w Rohatynie.

(Sprawozdanie własne „Gaz. Nar.“)

Rohatyn d. 5. listopada.

Odbył się tu tedy wiec ruski przygotowywany tak w cichości, że mało kto z poza grona wtajemniczonych nawet na kilka dni przedtem wiedział o jakichkolwiek przygotowaniach, a który prawdopodobnie dla samego tutejszego starostwa, utrzymującego podobno ze sferami ruskiemi ożywione stosunki, był pewnego rodzaju niespodzianką.

Kiedy i w czyjej głowie powstała najpierw myśl zwołania wiecu, może dopiero przyszłość wyjaśni; prawdopodobnie jednak nie wyszła inicyatywa ani od ks. Makohońskiego z Lipicy, ani od ks. Markiewicza, a tem mniej od włościanina Worobca z Załuża pod Rohatynem, chociaż oni na zewnątrz jako komitet wiecu figurowali. Przypuszczać raczej należy, że głównym działaczem był tu ks. Horodecki z Wierzbołowiec, były kapelan metropolitalny lwowski, który też po zagajeniu wiecu przez ks. Makohońskiego pierwszy wystąpił ze swym referatem o teraźniejszem położeniu politycznem Rusinów.

W wiecu brało udział wielu księży z powiatu rohatyńskiego i włościan, którzy przybyli dość licznie, tak że szczupła sala rohatyńskiej Rady powiatowej nie mogła wszystkich pomieścić. Stali też niektórzy w sieniach, inni w przyległych do sali biurach, a nawet na dworze pod otwartemi oknami sali. Z świeckiej inteligencyi ruskiej mało było osób; spodziewani goście ze Lwowa, jak dr. Sawczak i adwokat Kos nie przybyli. Co ich wstrzymało, nie wiadomo. Z pań ruskich zauważyliśmy tylko cztery żony i kuzynki okolicznych księży.

Ks. Horodecki rozpoczął referat swój od apoteozy posła Romańczuka, w dalszym zaś ciągu referat ten był powtórzeniem tego, co Romańczuk mówił w Bóbrce. Było tam zatem wiele o tem, czego nie zrobili dla Rusinów odwieczni wrogowie sprawy ruskiej, Polacy, a szczególnie Koło polskie we Wiedniu, a bardzo mało o tem, co zrobili Rusini sami dla siebie. Następnie bujał ks. Horodecki na polu ordynacyi wyborczej, a tak bujał zapamiętale, że c. k. komisarz Matkowski upomniawszy go dwakroć, za trzecim razem oświadczył, że wiec zamyka. Lecz nie tu finita la comedia, chociaż może sami inicyatorowie wiecu żałowali, że się na tem nie skończyło.

Mimo zamknięcia wiecu przez komisarza rządowego, nikt sali nie opuszczał, wysłano bowiem deputacyę pod przewodem ks. Makohońskiego do starosty, aby pozwolił na dalsze odbycie się wiecu. Czekano długo, lecz cierpliwie, gdyż niemal na pewne spodziewano się przychylnego załatwienia sprawy przez starostę. Nieliczne tylko głosy odzywały się, że komisarz przyszedł z zamiarem rozwiązania wiecu i tylko czekał na pierwsze nieostrożne słowo, aby niem rozwiązanie wiecu upozorować. Mamy jednakże wszelkie dane po temu, że tak nie było.

Wśród oczekiwania z radością powitano woźnego, który przybywał z wezwaniem komisarza do starosty, celem wyjaśnienia sprawy. Nareszcie wróciła deputacya, wrócił komisarz, wiec rozpoczęto na nowo, a tylko dalszy ciąg referatu ks. Horodeckiego i jakaś zapewne rezolucya, prawdopodobnie najważniejsza dla której wiec zwołano, może uchwała votum ufności dla posła Romańczuka, a może domaganie się powszechnego głosowania, spadła z porządku dziennego.

Z kolei wzniósł się na krześle ponad słuchaczy dr. Czajkowski, adwokat z Brzeżan. Rozpoczął on od wskazania, że naród ruski ma za mało reprezentantów w radzie państwa, w sejmie, a nawet w radach powiatowych, że wreszcie rozpoczął się już atak na ostatnie pozycye, gdzie Rusini mają przewagę, na rady gminne. Tu poddał krytyce projekta ustawy gminnej Pilata i Rutowskiego, a przyznać trzeba, że mówił śmiało, jasno, językiem dla ludu zrozumiałym i że potrafił lud zainteresować. Tworzenie gmin zbiorowych określił nietylko jako zbyteczne, ale jako szkodliwe, a łączenie gmin z obszarami dworskiemi jako niebezpieczne. Niebezpieczeństwo to widzi dr. Czajkowski nie w tem, że do rady gminnej wszedłby szlachcic-obywatel, który prawdopodobnie byłby nawet jej wójtem, ale w tem, że ten szlachcic-obywatel zastępywałby się swymi ekonomami. Następnie podniósł dr. Czajkowski, iż nowa ustawa dla gmin jest zupełnie niepotrzebna. Ustawa dotychczasowa, jak w ogóle wszystkie ustawy, nawet procedura cywilna, są dobre, a tylko brak wykonawców: sił za mało! Każdy z wykonawców musiałby mieć cztery głowy — mówił dr. Czajkowski — jeśliby chciał swemu zadaniu w całej pełni podołać. Zwierzchności gminne będą dobrze spełniać swe obowiązki, a majątki nie będą trwonione, chociaż ustawa gminna nie zostanie zmienioną, jeżeli tylko uwolnione zostaną gminy od ciężaru poruczonego zakresu działania, a wydziały powiatowe jeżeli rozwiną należycie swą działalność w kierunku nadzoru nad gminami i pisarzami gminnymi. Gromkie „sławno“ było pochwaleniem tych słów mowcy.

Pięknie to ze strony dr. Czajkowskiego, że znaczenie wydziałów powiatowych w ten sposób wobec włościan podniósł, że uznał ich potrzebę i doniosłość, a jeszcze piękniej, że owem „sławno“ tak samo włościanie jak i księża potrzebę ścisłej kontroli nad gminami uznali. O ile nam wiadomo, wydziały powiatowe brzeżański i rohatyński czynią zadość swemu zadaniu pod tym względem, są atoli jeszcze powiaty, w których nadzór ten niedostatecznie bywa wykonywany. Przemówienie swoje zakończył dr. Czajkowski rezolucyą: Wzywa się posłów ruskich do sejmu i rady państwa, aby jak najenergiczniej sprzeciwiali się uchwaleniu ustawy gminnej według projektów posłów Pilata i Rutowskiego, którą też jednogłośnie uchwalono.

Z kolei przemawiał ks. Filipowski z Podkamienia o kwestyach ekonomicznych. Z początku gdy tłumaczył włościanom w sposób popularny, a nawet dowcipny, co to jest ekonomia, skupił uwagę słuchaczów, lecz gdy począł przedstawiać daty statystyczne o nędzy galicyjskiej i cytować na poparcie swych twierdzeń nawet owego Rutowskiego, którego przed chwilą dr. Czajkowski niemiłosiernie obrobił, budzić się poczęło niezadowolenie u żądnych zasłużonego spoczynku po znojach wiecowych. Gdybyż był przynajmniej wykazał, że tej biedzie winni Polacy, ale gdzietam, winni sami Rusini, bo za wiele zajmują się polityką, a za mało ekonomią. Ot i dzisiaj — mówił ks. Filipowski — najważniejszy referat o tem, jak z upadku ekonomicznego się podnosić, zepchnięto prawie na ostatek. Niepokój wśród zgromadzonych powstał większy, gdy całej winy nędzy galicyjskiej nie złożył mowca na wyśrubowane podatki. Przeciwnie wykazał on, że za czasów polskich były podatki bardzo małe, które w kraju naszym, dzisiaj Galicyą zwanym, liczono zaledwie na setki tysięcy, podczas gdy dziś liczy się je na dziesiątki milionów, a jednak, o zgrozo, są jeszcze małe w porównaniu z podatkami np. we Francyi.

Tego było już za wiele dla niektórych uszów, wołano też z różnych stron o zakończenie referatu, bo spóźniona pora. Referent jednakże wytrwale się bronił i opędzał, a na wołania „postawić rezolucyę“ przeszedł do kwestyi używania alkoholu. Pijaństwo — powiada — jest przyczyną nędzy galicyjskiej! „Nieprawda! — odzywa się ktoś z boku — w Anglii dwadzieścia razy więcej wydają na wódkę, jak u nas, a mimo to Anglikom dobrze się powodzi.“ Tak, to prawda — odpowiada ks. Filipowski — wydają tam więcej na wódkę, ale tam wódka droga, a u nas tania, tam jej mniej piją, aniżeli u nas! Alež jakiż wniosek do rezolucyi? — wołają znowu, a ks. Filipowski mówi: Nie pijcie wódki, oszczędzajcie, a wy, księża, prowadźcie ewidencyę pijaków. „Sławno, sławno!“ — rozlega się na sali; rezolucya uchwalona, a na mownicę wstępuje ponownie dr. Czajkowski, by sprostować to, co powiedział ks. Filipowski o stosunku polityki do ekonomii.

Polityka nie jest córką ekonomii — powiada dr. Czajkowski — choć prawda, że gdy mieszek pełny, to polityka dobra; ale ekonomia i polityka, to tato i mama. Ekonomia, to tato, który daje, a polityka, to mama, która bierze (i zapewne na fatałaszki wydaje). „Mniejsza o to — mruczy, odchodząc, ks. Filipowski — zawsze to jedna rodzina!“ Ale dr. Czajkowski nie silił się wcale na wskazanie sposobów przysporzenia swemu tatowi-ekonomii pożądanej dla mamy-polityki mamony. Krótko powiada: Będzie wtedy dobrze, gdy będziemy trzymać się razem! Niech tam we Lwowie i Wiedniu prowodyry kłócą się między sobą; niech jedni piszą sobie jor i jory, a inni niech tego nie piszą; wy, gdy wam kto o tych sprawach mówić będzie, nie słuchajcie tego, a gazety takie, które o tem piszą, rzućcie w piec! My trzymajmy się kupy, organizujmy się, bo dziś Ruś to nie popy, diaki i pałamarze, ale i wy chliboroby i my surdutowi Rusini, którzyśmy wyszli z pod słomianej strzechy. Trzymajmy się kupy i nie dajmy, aby nami pomiatano; korzystajmy z równouprawnienia i nie pozwalajmy, aby nasz język ruski poniżano. Niech urzędnicy nie przepraszają, że nie odpowiadają na przemowy ruskie po rusku, bo nie umieją tego języka; ich obowiązkiem jest tego języka się nauczyć! Domagajmy się, ażeby wszelkie, konstytucyą zawarowane nam prawa, były dotrzymywane. Teraz bowiem, mimo obietnic, cóż nam dano? (Głos z tłumu: Figę!).

Tak, dano nam figę! — przytakuje dr. Czajkowski z wyrazistym gestem — chociaż kazano nam mówić tyle razy „wiruju“. My też, posłuszni, powtarzaliśmy tylekroć owe „wiruju“, chociaż nie jest to żadną modlitwą. Ksiądz żaden przecież nie każe mówić pięć razy „wiruju“, a jedno „otcze nasz“, ale przeciwnie, bo „otcze nasz“ to jest modlitwa, bo jest w nim „chlib nasz nasusznyj daj nam dneś“. Więc my odtąd nie powtarzajmy więcej „wiruju“, ale howorim mołytwu, upominajmy się o to, co się nam należy. Rząd nam wszystkiego odmawia, bo nam nie ufa, bo nas przedstawiają jako wrogów monarchii, podczas gdyśmy zawsze byli najlojalniejszymi poddanymi. Teraz jeszcze, nie w tym powiecie, bo tu stosunki są dobre, ale gdzieindziej żandarm chodzi do cerkwi, by słuchać, co ksiądz na kazaniu prawi... (Głos z boku: „szukają po domach kalendarzy Kaczkowskiego“). Czy na to zasługujemy? W 48mym roku gdy wszędzie się buntowano, jedni tylko Rusini monarchii bronili. Bronili Rusini monarchii pod Magentą (głos z boku: „i pod Königraetz“), jak wówczas, gdy piersiami swemi zasłaniali całą Europę przed nawałą Tatarów i innych dzikich hord. Każdy bowiem zdoła się wykręcić różnymi sposobami od wojska, tylko biedny ruski „mużyk“ tego nie potrafi. Nam Rusinom należą się równe z innymi narodami prawa, bośmy nie narodem wynalezionym w roku 48mym; nasza historya tam się rozpoczyna, gdzie historya całej Słowiańszczyzny. A więc rezolucya: Wiec rohatyński wzywa wszystkich posłów ruskich, ażeby zaniechali wszelkich sporów i utworzyli jeden solidarny klub, któryby wywalczał Rusinom te prawa, jakie im się, jako lojalnym poddanym w myśl konstytucyi należą“.

Następnie młody gospodarz z Załuża, Worobec wygłosił mowę na temat ustawy krajowej, konkurencyjnej, szkolnej i t. d., poczem przemawiał młodzian Bilinkiewicza, który brał w obronę szewców w Uhnowie i wniósł spóźnioną rezolucyę o uwolnienie przemysłu domowego od podatku.

Przemówienie to Bilinkiewicza dało możność pouczenia tymczasem znowu Worobca, co ma mówić w sprawie handlu solą. Zabrał on przeto powtórnie głos, wnosząc rezolucyę, by wezwać rząd, aby sprzedaż soli odbywała się jak dawniej, tj. aby do składów powiatowych i gminnych wydawaną była sól z żup za certyfikatami wydziałów powiatowych — co też uchwalono.

Wreszcie wstąpił na mównicę ksiądz Jaworski z Putiatyniec, ten sam, który chce wywieść swą koligacyę z nowym ministrem dla Galicyi. Mówił długo o potrzebie oświaty, która płynie z towarzystwa „Proświty“ i o pracy organicznej, a w szczególności, żeby nie żałowali grosza na przyszły „Narodny dom“. Mowy jego nie zakończyła już żadna rezolucya, ale wprost po niej zamknął ks. Makohoński wiec okrzykiem na cześć cesarza.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. grudnia

Zapiski osobiste. Prezydent kolei państwowych dr. Biliński, jak telegrafują z Wiednia, lekko zaniemógł.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, Karola Kohlera, konceptowym praktykantem Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Namiestnictwo zamianowało komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatu brzeskiego, c. k. adjunkta budownictwa Franciszka Gołąba w Bochni.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Władysława Teleśnickiego z Przeworska do Jaworzna i zamianował sędziami powiatowymi adjunktów sądowych: Feliksa Rabana w Rzeszowie dla Krosna, Wojciecha Wiatra w Rzeszowie dla Dukli i Hilarego Lewickiego w Krakowie dla Przeworska.

Odznaczenie. Belgijska *Academie artistique, scientifique et litteraire du Hainot* w uznaniu zasług literackich i w nagrodę za prace poetyckie obdarowała poetę Wiktora Gomulickiego medalem pierwszej klasy i wielkim dyplomem honorowym, mianując go jednocześnie członkiem akademii.

Promocye. Na wszechnicy Jagiellońskiej odbyła się promocya na dra praw p. Jerzego Younga de Lenie, syna Zdzisława i Maryi z Hemplów, właścicieli dóbr w Galicyi.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Krakowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 10 stycznia 1894 r.

Obchody narodowe. Ze Stryja piszą nam: Staraniem tutejszych mieszczan, należących do stow. „Gwiazdy“ odbyło się u nas nabożeństwo żałobne za poległych w listopadowej walce o wolność. Uświetnił je „Sokół“ w mundurach z prezesem Ślósarskim na czele. Prześlicznie udekorowany katafalk otoczyły tłumy publiczności. Podczas mszy śpiewał chór Czytelni kolejowej nadto dwie partye solowe wykonały panie Popielówna i Bełkowska, a tłumy osób zanosiły modlitwę o wolność dla Polski. Wieczorem odbył się koncert, na którym słowo wstępne, pełne głębokich myśli i porywającego zapału, wygłosił żołnierz z r. 1863 powszechnie szanowany obywatel Kosterkiewicz. Odczyt o powstaniu miał p. Starkiewicz. W części muzykalno wokalnej wzięli udział pp. Fetter, Spolski, chór i orkiestra. W Skowrońskiego „Pieśni wieczornej“ koncertowo odegrał solo na flecie p. Dorożyński.

Po wieczorku członkowie „Gwiazdy“ dali bankiet w hotelu krakowskim, na którym pojawiło się kilkunastu Sokołów z dzielnym prezesem, członkowie tow. muzycznego, ks. Puzyna, inżynier Rzewuski, wiceburmistrz Stojałowski, poseł Fruchtman, Lechicki, Kosterkiewicz, Wolski i wielu innych, przeważnie weteranów z r. 1863. Zebranie to miało nastrój bardzo serdeczny a w czasie którego posypały się przemowy, w których myśl wybiegła daleko po za szranki dzisiejszego życia. *Emil Hołod.*

Z Podhajec piszą nam: Staraniem komitetu kasynowego odbył się w tutejszym kasynie wieczorek ku uczczeniu dwóch przypadających razem rocznic; powstania listopadowego i Mickiewicza. Słowo wstępne wypowiedział ks. dziekan Stopczyński, który cudownie umiał zespolić geniusze tych dwóch bohaterów Skrzyneckiego jako rycerza miecza i Mickiewicza, jako pióra. Następnie chór męski wykonał kantatę, panna Sn. doskonale deklamowała a pani Ł. odśpiewała „Kołysankę“ przy akompaniamencie p. T. Zbiorowa deklamacya pp. H. i K. zakończyła program wieczorkowy, za który komitet kasynowy zasłużył na zupełne uznanie. *Alf.*

Dziś 7. bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się staraniem dyrekcyi stow. kat. młodzieży rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie, wieczorek muzykalno-deklamacyjny, ku uczczeniu 63-letniej rocznicy powstania listopadowego r. 1831 oraz pamięci A. Mickiewicza.

Kółko dramatyczno-muzyczne w Sanoku urządza dnia 9 bm. o godz. poł do 8 msj w sali miejskiej wieczorek literacko-muzyczny ku uczczeniu pamięci Mickiewicza oraz 63 rocznicy powstania narodowego 1831 r.

Prof. dr. Milewski przybędzie jutro z Krakowa do Lwowa, aby wziąć udział w zebraniu Towarzystwa prawniczego które odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3. II. piątro). Prof. dr. Milewski omówi ze stanowiska ekonomicznego a dr. Małaczyński ze stanowiska prawnego sprawę o „włości rentowej“, poczem jeśli czas wystarczy odbędzie się nad tym przedmiotem dyskusya.

Ogrodnicy i pszczelarze zjadą się podczas przyszłorocznej wystawy do Lwowa na walne zebranie, które centralny zarząd zjednoczonego gal. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa uchwałą z 1 bm. wyznaczył na wrzesień 1894 r. Miłośnicy ogrodów i pszczół będą mieli sposobność wysłuchać podczas zebrania zajmujących odczytów.

Misya, urządzona przez OO. Jezuitów w kościele P. Maryi Śnieżnej gromadzi od sobotniego wieczora codziennie nieprzejrzane rzesze ludu, dążącego do tej starożytnej świątyni po ukojenie trosk i naukę moralną. Udzielają jej wymownymi słowy: przełożony misyi ks. Jackowski i księża Baudys, Gadowski i Cozel, a nauki swe które stanowić mają pewną zaokrągloną całość wygłaszają cztery razy dziennie tj. o 6 rano, o 8·30 rano i popołudniu o 5 i 7 godzinie. Ta ostatnia najpóźniejsza nauka, przeznaczona wyłącznie dla mężczyzn. Misya rozpoczęła się w sobotę po południu, i trwać będzie do niedzieli, w którą odprawionem zostanie solenne dziękczynne nabożeństwo z procesyą i z błogosławieństwem papieskiem, mającem być udzielonem przez ks. arcybiskupa. W poniedziałek zakończy misyę nabożeństwo żałobne. — Treścią nauk są rozważania o celu życia ludzkiego, życie przyszłe i przygotowanie do niego, a mimo wyczerpującej nadludzkiej pracy ks. misyonarzy tłumy jeszcze czekają przed kościołem, niemogąc się dostać do wnętrza tak dalece, że ks. Korzeniowski, proboszcz od Maryi Panny Śnieżnej wraz z ks. Jackowskim myślą dodać jeszcze dnie nauki dziennie. Dowód to, ż misya we Lwowie była na czasie, bo dodać należy, iż na naukach OO. Jezuitów gromadzą się nie sami tylko nieoświeceni pospolitacy. Przeciwnie, o którejkolwiek porze zajrzeć do kościoła można w nim spostrzedz w bezładnych, zbitych szeregach wyrobników dziennych obok urzędników, wytworne panie obok przekupek, profesorów tuż przy rzemieślnikach, żołnierzy, eleganckich panów bez zajęcia, studentów i chłopów, kornie chylących czoło przed Najwyższym i społem wznoszących doń błagalną modlitwę. Dwudziestu kapłanów udziela bez przerwy Sakramentu pokuty, a jeszcze nie może zadośćuczynić wszystkim zgłoszeniom. Żyje więc jeszcze we Lwowie gorąca wiara i szczere przywiązanie do kościoła.

Promocye sub auspiciis imperatoris datują się od czasów Maryi Teresy. Na uniwersytecie wiedeńskim dwom tylko słuchaczom medycyny, ten zaszczyt przyznano a to dr. Ryszardowi v. Braun, i w dniu 2 bm. dr. Franciszkowi, Jerzemu, Henrykowi Hornowi. Wśród ogłosu trąb w asystencyi wysokich dygnitarzy senatu akademickiego i rządu wysłuchał doktorand przemowy powitalnej radcy dworu Tschermaka, poczem wygłosił odczyt o „Historyi i jej wpływie na malarstwo“. Następnie wręczył mu namiestnik pierścień brylantowy z inicyałami cesarza. Dr. Horn jest lwowianinem i synem byłego kupca tutejszego ś. p. Antoniego Horna.

Atleta i zapaśnik p. Pytlasiński wystąpi po raz ostatni w piątek dnia 8 bm. w sali gimnastycznej „Sokoła“ o godz. 4. po południu.

220 rocznicę założenia stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej we Lwowie obchodzić będą członkowie jego w dniu 8. bm. w lokalu towarzystwa na ul. Czarneckiego l. 1. uroczystym wieczorkiem.

Drugi św. Mikołaj przybył wczoraj do lwowskich Milusińskich o godz. 6 wieczorem do Koła literacko-artystycznego. Oczekiwał go tam liczny zastęp młodziutkich Lwowianek i Lwowian w towarzystwie dobrych matek i ojców, którzy z rozrzewnieniem przypatrywali się uciesze swych pociech. Po zachęcie do grzeczności, zabrał się dobry biskup do rozdziału najrozmaitszych podarunków i dokonał go wśród nie zwykłego gwaru i szczebiotu drobnych ustek. Doskonała zabawa trwała do późnej godziny. Niemniej i prywatne mieszkania, pominięte onegdaj, nawiedził wczoraj wielki dobroczyńca. Po mieście przesuwało się wieczorem kilkunastu brodatych Mikołajów w rozmaitych kierunkach, a ile wesela wnieśli w małe serduszka, tego opisać niesposób.

Od tygodnia już i więcej, jakby w dni, gdy najgorręcej słońce palić zwykło — kurzu jest we Lwowie strasznie dużo, ani spadnie płatek śniegu na grunt lwowski w krętym biegu — po ulicach wiater miecie, po kieszeniach tylko... śmiecie.

Z Izby sądowej. Rozprawa przeciw Markusowi Seidnerowi, oskarzonemu o zbrodnię kradzieży, skończyła się wczoraj południu. Seidner skazany został na 5 lat więzienia, w co wliczono 6 miesięcy, na które zasądzony był już poprzednio.

Dziś rozpoczęła się przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Michałowi Stefaniszynowi i towarzyszom o zbrodnię rabunku.

Hojny zapis. Zmarły w Bordeaux Karol hr. Mieroszowski, którego testament otwarty został wczoraj w obecności burmistrza w Krakowie, zapisał 75.000 zł. na krakowski dom kalek.

Henryk Siemiradzki ogłasza, że nie otrzymał propozycyi co do objęcia posady dyrektora Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a tem mniej stara się o nią.

Światło elektryczne w krakowskiem teatrze, jak donoszą tamtejsze dzienniki funkcyonuje nieregularnie, nikt jednak nie kwalifikuje tego jako zbrodnię przeciw narodowej sztuce.

Ucisk Polaków przez Rusinów. Jeden z czytelników naszych pisze z pod Medyki: Nie ulega wątpliwości, że ucisk taki istnieje a moralnym sprawcą tegoż są księża ruscy. Włościanie przeważnie to prawdziwa gromada baranów mniej lub więcej złośliwych, jak na prawdziwych baranów przystało. Myślą oni tak jak myśli ksiądz, który pomiędzy nimi przebywa. Chłop nasz, zwłaszcza ruski, pobić się w karczmie przy wódce, ukraść co komu, gdy się nadarzy sposobność to sam potrafi, księdza do tego nie potrzebuje, bo to nie wyższa polityka, robić atoli różnicę, że ten Polak a ów Rusin to robi tylko podburzony, bo sam jest za leniwy i za ciemny. Ksiądz więc ruski mówiący: „ty Rusin nie zadawaj się z Lachamy, nie głosuj na Lacha, bo to pan, a pan za tobą nie przemówi“ usposabia nieprzechylnie swych parafian do Polaków. W szkole już zaprawia się niejednokrotnie dzieci ruskie do nienawiści przeciw Polakom i potem powstają te ciągłe swary i kłótnie, z których się wytwarza trwała nienawiść. Malcy ci szkolni wyrastają na dużych ludzi, zostają księżmi, urzędnikami itd a wszczepiony w nich za młodu jad rozszerza się tak że i dalej go po innych wsiach zaszczepiają. Gdyby władza duchowna ruska ostrzej karała poszczególne wypadki, dochodzące jej uszu, o wiele mniejby było tych wzajemnych narzekań, tej nienawiści. Najlepszym dowodem tego są parafie, w których księża ruscy innym duchem się kierują i spełniając swój obowiązek kapłański, do miłości i zgody lud zachęcają.

Z życia prowincyonalnego. W Samborze urządza kółko amatorów na piękny cel wsparcia ubogich uczennic tamtejszej szkoły wydziałowej przedstawienie dramatyczne. Przedstawienie to odbędzie się w niedzielę 10. bm. w sali kasynowej, a na program złożą się trzy komedyjki: „O Józię“ Bałuckiego, „Pałacyk“ Meilhac'a i Halevy'ego i „Filiżanka Herbaty“.

Z Monasterzysk piszą nam: W końcu zeszłego miesiąca ożywiło się nasze miasteczko niespodziewanem przybyciem przedstawicieli Melpomeny. Jaskrawe afisze ogłosiły, że 30. listopada odbędzie się przedstawienie teatralne pp. Celińskiego i Lelewicza, artystów z Warszawy. I rzeczywiście 30. zm. o godzinie 8 wieczór w kasynie miejscowem, mającem 4 m. długości i brudnem jak izba szlachty Jerozolimskiej a oświetlonem bardzo licho zebrała się publiczność. Orkiestra, składająca się z czterech żydków odegrała preludyum i po powtórnem dzwonieniu ukazał się p. Lelewicz i odśpiewał, jak umiał „Zaloty pisarza prowentowego“, Następnie obaj panowie odegrali bardzo dobrze urywek z Bokaczia a p Lelewicz świetnie odtworzył skąpca, z werwą deklamował „Bitwę Racławicką“ i w zupełności zasłużył na sute oklaski. Szkoda, że tak szlachetne rozrywki rzadko u nas się zdarzają, a zarząd kasynowy tak słabe ma pojęcie o czystości i hygienie. *Alf.*

Dziwna praktyka. Pod takim tytułem umieszcza *Głos Jarosławski* następujące uwagi: Dla oznaczenia dochodów z mieszkań wynajmowanych, powołano kilku obywateli tutejszych, którzy szacowali wysokość tych dochodów. Ci mężowie zaufania znając dokładnie stosunki miejscowe, podawali przypuszczalną wysokość dochodów wedle najlepszej swej wiedzy i częstokroć zgodnie z rzeczywiście opłacanym czynszem, urzędnik jednak komisyonujący uznał za stosowne, tam gdzie się właściciele domów wzbraniali szacować je wedle własnego uznania, i gdy znawcy podali wartość jakiej ubikacyi na 100 zł. on podawał ją na 200 zł. i taką cyfrę do protokołu swego zapisywał. Wobec tego nie potrzeba nigdy używać znawców do oznaczenia wysokości dochodów — wszakże sam urzędnik oznaczyć je może, a podatek domowo-czynszowy będzie z pewnością dobrze wymierzony; że zaś kantrybuenci będą się może czuli pokrzywdzonymi — mniejsza o to, my jednak tej praktyki nie możemy uważać za właściwą.

Rewizya sanitarna podróżnych i ich pakunków i dezinfekcya ruchomości, zarządzona na stanisławowskim dworcu kolejowym z powodu cholery, zniesioną została rozporządzeniem namiestnictwa od 1 bm.

Z Kańczugi pisze do nas nauczyciel miejscowy p. E. Sierpniewski z prośbą o wyrażenie podziękowania właścicielce Kańczugi pani K. Kelermanowej, która jak każdego roku tak i w bieżącym zaopatrzyła najuboższą dziatwę szkolną w ciepłe ubranie na zimę. Bóg jej zapłać.

Niemowlę, utopione w szluzie, znaleziono zeszłego tygodnia w Czerlanach pod Gródkiem. Żandarmerya rozpoczęła poszukiwania i matkę dziecięcia odszukała w Gródku. Przyznała się ona do zbrodni, nie podając jednak jej powodów. Osadzono ją w więzieniu gródeckiem.

Wiceprezydentem Izby panów austr. Rady państwa został odręcznem cesarskiem pismem z dnia 2 bm. zamianowany radca Franciszek hr. Falkenheyn, starszy brat ministra rolnictwa, urodzony w roku 1827, były podpułkownik ułanów, zasiadający od roku 1867 w Izbie panów, jako członek dziedziczny, jeden z przewódców stronnictwa konserwatywnego, cieszący się powszechną sympatyą. Z tych względów nominacya jego i z naszej strony powinnaby wywołać zadowolenie, gdyby nie ta okoliczność, iż zdawało się, że godność tą, którą piastował dawniej ks. Konstanty Czartoryski, a od roku obecny prezydent gabinetu ks. Windischgrätz, powierzoną zostanie znowu Polakowi. Tego zdawała się wymagać także zasada koalicyi trzech stronnictw umiarkowanych.

Ofiary katastrofy. W pociągu, który się rozbił pod Medyolanem znajdował się między innymi p. Ludwik Pawłowicz, właściciel dóbr z 18-letnią córką Eweliną, który powracał z San-Remo, umieściwszy tam na zimę chorą żonę. Panna Pawłowiczówna w katastrofie tej została nader ciężko zranioną w głowę i złamała rękę, p. Pawł. oprócz potłuczeń ważniejszego szwanku nie doznał. Po opatrzeniu rany i złożeniu ręki, lekarze pozwolili p. Pawłowiczowi odwieźć córkę na kuracyę z powrotem do San Remo.

Małżeństwo wnuczki cesarza. Wczoraj nadeszła do Wiednia następująca depesza z Monachium: „W niedzielę odbył się w Genui ślub księżniczki Elżbiety, najstarszej córki księżny Gizeli i ks. Leopolda bawarskiego, z porucznikiem baronem Seefriedem. Obrzędu ślubnego dokonał arcybiskup genueński w obecności rodziców młodej pary.“ Depesza ta informuje szersze sfery o prawdziwie poetycznym romansie, którego przebieg od dłuższego już czasu żywo interesował wiedeńskie i monachijskie koła dworskie. Już przy sposobności zaślubin drugiej córki ks. Leopolda bawarskiego, księżniczki Augusty z arcyksięciem Józefem Augustem, zwracała powszechną uwagę okoliczność, że młodsza córka wcześniej wstępuje w związki małżeńskie, niż starsza, w najbliższem otoczeniu dworskiem wiedziano jednak, że księżniczka Elżbieta uczyniła już wybór wedle skłonności serca, ale, że urzeczywistnieniu jej pragnień stoją na drodze trudne do przezwyciężenia przeszkody. Na jednym z monachijskich balów dworskich zwróciła księżniczka uwagę na oficera przybocznego pułku piechoty, porucznika Ottona barona Seefrieda Buttenheima i wkrótce wywiązała się pomiędzy księżniczką a oficerem wzajemna miłość. Księżniczka nie czyniła z tego tajemnicy i zarówno rodzicom swoim, jak i dziadkowi ks. Rejentowi Luitpoldowi oświadczyła, iż pragnie zaślubić młodego barona. Książę rejent stanowczo się temu sprzeciwił, księżniczka jednak znalazła silne poparcie w osobie dziadka swego ze strony matki, cesarza Franciszka Józefa, któremu zwierzyła się z miłością podczas tegorocznego pobytu w Ischlu. Dzięki nalegającemu wpływowi cesarza małżeństwo przyszło do skutku. — Baron Seefried przeniesiony został tymczasem z Monachium do Metzu. Krążą pogłoski, że na prośby wnuczki, cesarz zgodził się na przyjęcie barona Seefrieda do armii austryackiej. Księżniczka Elżbieta ma lat 19, jej dzisiejszy małżonek lat 24. Baron Seefried jest synem bawarskiego szambelana.

Stypendya. Cesarz nadał stypendya o rocznych 1000 złr. z fundacyi swego imienia na rok szkolny 1893/94 dr. Mar. Chlamtaczowi, koncypientowi adwokackiemu, byłemu uczniowi uniwersytetu lwowskiego i Józefowi Klimondzie, byłemu uczniowi szkoły politechnicznej.

Podczas trzęsienia ziemi, o którem donosiliśmy, zginęło w Persyi 20.000 osób.

Sprzedaż tytoniu i świadectwa moralności. Przed kilku dniami podaliśmy sprawozdanie z rozprawy sądowej w której trafikantowi z Bóbrki, p. Ozyaszowi Leiterowi przypadła smutna rola przypatrywania się jak niewiadomy sprawca ulotnił się z jego pięciu setkami. Onegdaj zaś odbyła się rozprawa w której p. Leiter odegrał niestety jeszcze smutniejszą rolę, bo oskarżonego o zbrodnię oszustwa przez sfałszowanie publicznych dokumentów.

Ozyasz Leiter od lat 40 dzierżawi hurtowną sprzedaż tytoniu dla Bóbrki i okolicy. Chociaż, jak sam sędziów swoich pod słowem honoru przy rozprawie upewniał — w całej Bóbrce i okolicy nie ma, nie było i nie będzie porządniejszego nadeń człowieka, miał on z tą trafiką różne nieprzyjemności, a to od lat 30, gdy między nim i jakimś drugim dżentlemanem bobreckim powstały nieporozumienia. Od czasu tego wieczne były doniesienia do władz skarbowych o nieporządki w trafice, o szacherki przy sprzedaży tytoniu, o fałszowanie wykazów tytoniowych, o krzywdzenie zwolenników małego terna przy wypłacie wygranej itd. aż wreszcie na wiosnę br. wskutek nowych doniesień zjechał „a sehr gefährlicher Commissär“ Bańkowski. Dochodzenia nie musiały pomyślnie wypaść dla Leitera bo niebawem po ich ukończeniu Leiter pojechał do Lwowa „um Rettung, weil sein Feind ihn begruben wollte“. We Lwowie dowiedział się, że „rzecz“ już poszła do Wiednia, kropnął się więc nad Dunaj — gdzie oświadczono mu, że sprawa wróciła do Lwowa, a więc i Leiter wrócił. Tu dowiedział się on, że go jakiś figlarz wiedeński wziął na kawał, uznał więc za stosowne nawrócić jeszcze raz do Wiednia, gdzie wystarał się o audyencyę u cesarza i stanął przed monarchą z prośbą, aby mu nie odebrano trafiki w Bóbrce. Po audyencyi poinformował go jego doradzca prawny adwokat jakiś wiedeński, że sprawa byłaby na pewne do wygrania, gdyby przedłożył jak najwięcej świadectw moralności. Leiter powróciwszy tedy do Bóbrki uważał za pierwszą rzecz postarać się o potrzebne świadectwa. „Tak porządny, najporządniejszy w całej Bóbrce człowiek“ nie potrzebował bardzo kłopotać się o świadectwo moralności. I rzeczywiście nazbierał ich sporą liczbę. Grecko i rzymsko katolicki duszpasterz na wyścigi z ck. sądem powiatowym, kasynem i przełożeństwem zboru izraelickiego wypisali mu ładne superlatywy o zacności charakteru, stwierdzając, iż i miasto i skarb państwa wielką szkodę poniósłby, gdyby zamiast Leitera ktoś inny tytoń w Bóbrce sprzedawał. Wszystko to zdawało się jednak Leiterowi za mało — adwokat jego wyraźnie mu mówił: „jak najwięcej świadectw“. Leiter tedy polecił Chruszczewskiemu, drogomistrzowi rady powiatowej, z którym bliższe wiązały go stosunki jeszcze z czasów gdy Chruszczewski pracował w registraturze sądu - by mu się postarał o kilka świadectw moralności od naczelników sąsiednich gmin. Chruszczewski zaopatrzywszy się w trzy arkusze białego papieru, objechał gminy Strzałki, Stoki i Kozy, i przedstawiając wójtom, że p. Niezabitowski i Rudnicki każą im wnieść podanie, aby liwerantom drzewa kazano opłacać jakąś prestacyę za używanie dróg publicznych, wyłudził trzy podpisy i trzy pieczęcie, nad któremi potem wypisano trzy hymny pochwalne o moralności p. Ozyasza Leitera.

Prokuratoryi lwowskiej nie podobało się to jednak i przez wymowne usta p. Giżowskiego oskarżyła Chruszczewskiego i Leitera o sfałszowanie dokumentów publicznych w zamiarze wyrządzenia państwu szkody w prawie nadawania hurtowni zaufania godnym osobistościom.

Na tem tle odbyła się rozprawa karna, w toku której przyznał Leiter, że wskutek zażalenia przeszło 200 osób miał śledztwo karne i był jakiś czas uwięziony, ale twierdził, że Chruszczewskiemu nie dawał polecenia do fałszowania dokumentów — Chruszczewski zaś bronił się tem, że nie miał zamiaru wyrządzić nikomu szkody, ile że uważał Leitera za bardzo porządnego człowieka. W tym duchu też przemawiał obrońca dr. Fläschner dowodząc, że Leiter musi być istotnie bardzo porządnym człowiekiem, jeżeli mimo, że jest żydem i że ma tak strasznego wroga w Bóbrce, raz tylko siedział w śledztwie uwięziony. Trybunał przyjmując, że rozprawa nie wykazała, jakoby Leiter żądał od Chruszczewskiego fałszywych świadectw — uwolnił go od oskarżenia, Chruszczewski zaś uznany został winnym przekroczenia fałszowania dokumentów

bez złego zamiaru i zasądzony na 3 dni aresztu. Prokurator zgłosił rekurs.

Cholera. Urzędowe doniesienie opiewa: W dniu 6. grudnia zachorowało na cholerę azyatycką w Chyrowie w powiecie staromiejskim 1 osoba, w Płotyczy w pow. tarnopolskim 3 osoby (podejrzenie).

Wyzdrowiała w Chyrowie 1 osoba.

Zmarła w Załoźcach 1, w Płotyczach 2 osoby.

Ogółem w dniu 5 b. m. pozostało w leczeniu chorych 8 w dniu zaś 6 bm. zachorowały 4 osoby, wyzdrowiała 1, zmarły 2 osoby, pozostaje zatem w leczeniu chorych 8.

Sztuki piękne.

Teatr.

Po raz jedenasty odegrano u nas wczoraj „Flirt“ Bałuckiego i po raz jedenasty zgromadził on do teatru hr. Skarbka licznych widzów. Dziwny to objaw u publiczności lwowskiej, a widać z niego, że Bałucki potrafił uderzyć we „Flircie“ w ton właściwy, dla ucha lwowskiego najprzyjemniejszy. I kto wie — być może, że zajdzie ten monstrualny, sama swą nadzwyczajnością przygniatający fakt, iż sztuka w każdym razie nietuzinkowa, a pozbawiona ponęt operetkowych, doczeka się tylu przedstawień w stołecznym Lwowie, ile ich w „prowincyonalnym“ krakowskim teatrze ma przeciętnie każda sztuka polska. Możliwem to jest tembardziej, że artyści lwowscy grają we „Flircie“ wszyscy bez wyjątku z niezwykłą werwą i zacięciem.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we czwartek po raz pierwszy w tym sezonie opera w 2. akt. R. Leoncavalla „Pajace“ z p. Myszugą w roli Cania. Rozpocznie: „Jedno słowo do ministra“ komedya w 1 akcie Langer'a z p. Fiszerem w roli Oppenheimer'a. Jutro w piątek po południu o godz. pół do 4. „Gorąca krew“ krotochwila ze spiewami w 5 akt. Krenn'a i Lindau'a Wieczorem po raz trzeci sensacyjny dramat w 5. aktach Ludwika Ganghofer'a „Na wyżyny“ z pp. Żelazowskimi w głównych rolach. W sobotę „Skąpiec“ komedya w 5 aktach Molier'go. Rozpocznie: „Dramat jednej nocy“ poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego.

Koncert pny Anny Belkówny urządzony w kasynie miejskiem wypadł pod względem udziału publiczności niezbyt świetnie. Za to pod względem artystycznym nie pozostawiał nic do życzenia. Śpiewaczka, której ofiarowano piękny bukiet, wykonała przy doskonałym akompaniamencie p. H. Jareckiego z wyborną techniką aryę z „Giocondy“ i „Wesela Figara“ i trzy pieśni „Ninę“, „Ouvre tes yeux bleus“ i Galla „Uleciały pieśni moje“. Duet z p. Górskim w aryi z „Trubadura“ wypadł bardzo ładnie. P. Sladek, jak zawsze, bardzo dobrze odegrał na wiolonczeli dwa utwory Poppera i Cui'a, a z czuciem i właściwą sobie lekkością uderzenia wykonał p. Pollak na fortepianie własną „Melodyę“, Szuberta „Wobin“, Rubinsztajna Walca koncertowego i dwa utwory nadprogramowe. Całość koncertu tedy wywołała na publiczności wrażenie bardzo miłe.

Nowa powieść Sienkiewicza pojawi się w odcinku *Czasu* po Nowym Roku. Powieść ta, osnuta na tle życia pierwszych chrześcijan, będzie nosiła tytuł: *Domine quo vadis*.

* **Najnowsze wydawnictwa** podane przez księgarnię Jakubowskiego i Zadurowicza:

Krzyżanowski. Mimoza, powieść	1 80
Sewer. Nafta, 3 tomy	4 50
Sienkiewicz. Pisma, ogólnego zbioru tom XX.	2·25
Jawornicki. Synowie Kaina, powieść	2·25
Wilczyński. Historya muzyki	1·50
Matuszewski. Dyabeł w poezyi	1·50
Strus. Ludzie i wypadki z roku 1861—1865, 2 tomy	4·50
Stroma. O społeczeństwie poznańskiem	—·55
Staffe, baronowa. Piękność i zdrowie	1·80
Zgliński. Jakób Warka	—·84
Kalinka. Dzieła, tom IV.	1·80
Dr. Antoni J. Sylwetki historyczne serya IX.	3·—

Ostatnie wiadomości.

Diło donosi, że głośny ruski komitet wyborczy (do którego nie wchodzą moskalofile) ponownie postawił kandydaturę prof. Wachnianina na rajchsratowy okręg wiejski Żółkiew-Rawa-Sokal. (Wybór, jak wiadomo, naznaczony na 14. bm.)

Dzienniki berlińskie dowiadują się, że rząd niemiecki wypowie swoje zdanie w sprawie zniesienia banicyi Jezuitów dopiero przy trzeciem czytaniu ustawy, które nastąpi wszakże zapewne dopiero po załatwieniu traktatów handlowych.

Onegdaj poczęły się w rajchstagu rozprawy nad nowemi projektami podatkowemi — najpierw nad podatkiem stemplowym, poczem nastąpi podatek od tytoniu, a w końcu podatek od wina. Pierwsze czytanie każdego z tych projektów ma zająć 3 dni. Pomiędzy temi rozprawami odbyć się ma drugie czytanie traktatów handlowych z mniejszemi państwami, które powinne być załatwione przed Nowym rokiem, ponieważ prowizoryczne traktaty d. 31. bm. upływają.

Odwidziny dowódcy rosyjskiej eskadry śródziemnomorskiej, admirała Awellana, w stolicy Turcyi, zostały, jak donoszą do *Polit. Corresp.*, na pewien czas odroczone.

Rada państwa.

Wiedeń d. 6. grudnia. *Neue Fr. Presse* nie wiadomo zkąd zaczerpnąwszy informacyi, pisze: „Koło polskie upoważniło swoją parlamentarną komisyę do porozumienia się z klubem ruskim i w tym celu mają się odbyć rokowania z mężami zaufania tegoż klubu.“

Wiedeń d. 6. grudnia. Rada państwa obradować będzie do 15. bm. Rozpuszczona pogłoska, jakoby Koło polskie zamierzało zmienić swój regulamin tak, aby i członek Izby panów mógł być jego prezesem nie wytrzymuje najsłabszej krytyki i wymyśloną została przez jakiegoś słabego fantastę.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 7. grudnia. Mimo, że rozprawa nad ustawą o ubezpieczeniach robotników toczy się nudno i że większość pragnęłaby co rychlej ją skończyć, — wczorajsze posiedzenie Izby posłów trwało do godz. 1/4 6 wieczorem. Przemówienia dwóch mowców jeneralnych br. Morseya z klubu Hohenwarta przeciw ustawie, a dep. Baernreithera za ustawą, robić mogły na nieobeznanym z tokiem spraw wrażenie, że klub Hohenwarta w rozterce z klubem lewicy, że kapitaliści walczą zacięcie z agraryuszami i przeciwnie. Br. Morsey oświadczył się w ogóle przeciw zakładom ubezpieczeń od wypadków w ogóle, twierdząc, że przy pobieraniu płacy narażani bywają robotnicy na rozmaite sekatury i że instytucya ubezpieczeń jest tylko synekurą dla pewnych osób. Mowca zarzucał lewicy, że dla reform socyalnych nic uczynić nie chce. Ubezpieczenia od wypadków nie potrzeba na robotników rolnych wcale rozciągać, gdyż o tych mają starania właściciele dóbr. Najlepszem ubezpieczeniem jest wychowanie religijne i jałmużna.

Dep. Baernreither bronił natomiast instytucyi ubezpieczeń. Największem złem jest to, że przedsiębiorcy fałszywe przedkładają fasye. Mowca przytoczył kilka drastycznych przykładów, a polemizując z Morseyem, domagał się rozszerzenia ubezpieczeń na robotników rolnych i to pracujących przedewszystkiem u właścicieli dóbr wielkich. Po przemówieniu sprawozdawcy dep. Neuwirtha uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Przy § 1 dep. Kronawetter wniósł poprawkę, aby rozszerzono ubezpieczenia od wypadków także na robotników rolnych i leśnych.

Dep. Piniński oświadczył, że uważa on podciągnięcie pod ustawę cieślów i brukarzy za nieodpowiadające celowi, ponieważ w rozporządzeniu takiem dopatruje się obciążania drobnego przemysłu na korzyść wielkich przemysłowców. Co do przedsiębiorstw kamieniarskich i studniarskich oraz ciesielskich, to ustawa ma być rozszerzoną tylko na przedsiębiorstwa koncesyonowane. Co do robotników rolnych, to kompetencya należy do sejmów krajowych. Przyjęto następnie §§ od 1 do 9.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń d. 7 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczą się dalej obrady nad ustawą o ubezpieczeniach od wypadków.

Pod koniec dzisiejszego posiedzenia rząd wniesie przedłożenie o prowizoryum budżetowem.

TELEGRAMY.

Kraków d. 7. grudnia. Jenerał rosyjski Puzyrewski objeżdża obecnie okręgi pograniczne dla zorganizowania straży granicznej jako osobnych oddziałów, które zostaną wzmocnione i w ćwiczeniach wojskowych udział brać mają.

Wiedeń d. 7. grudnia. *Pol. Corr.* donosi z Sofii: Ostatniemi dniami odbyły się tutaj aresztowania. Aresztowano jak słychać około 40 osób, przeważnie studentów. Sprawa ta nie stoi w żadnym związku z odkrytym niedawno planem zamachu, tylko ze wzmaganiem się agitacyi socyalistycznej w Bułgaryi.

Wiedeń dnia 7. grudnia. **Według *Presse* sejmy niższo-austryacki i morawski zostaną zwołane na 19. b. m.; reszta sejmów na 28. b. m.**

Praga d. 7. grudnia. Sąd wyjątkowy skazał właściciela dóbr Stepanka za obrazę majestatu na 10-miesięczne więzienie.

Berlin d. 7. grudnia. Poseł ks. Jażdżewski powołał się na list Capriviego, w którym tenże jeszcze przed 6 miesiącami przyrzekał zaprowadzenie języka polskiego. Caprivi kazał oświadczyć urzędowo, że w ogóle do ks. Jażdżewskiego nigdy nie pisał. *Posn. Ztg.* dowiaduje się, że wspomniany list był wystosowany do arcybiskupa Stablewskiego.

Komisya rajchstagu przyjęła traktat handlowy z Rumunią 12 głosami przeciw 9.

Rokowania handlowe między delegatami niemieckimi a rosyskimi doprowadziły ostatniemi czasy do znacznego uszczuplenia punktów spornych.

Kowno d. 7. grudnia. Katolicy miasteczka Krożów, gdzie niedawno kościół zamknięto i kozacy strasznych okropieństw się dopuścili, wystosowali do króla duńskiego (teścia cara) prośbę o wyjednanie u cara, aby katolikom pozostawił ich kościół.

Kolonia dnia 7. grudnia. Katolicka *Köln. Volksztg.* donosi, że urzędnicy tureccy, których na żądanie konzula rosyjskiego z okazyi morderstwa, popełnionego w kościele betlejemskim na księdzu katolickim, usunięto, wrócili na swoje posady. Dowód to, że Francya, mimo sojuszu z Rosyą, przypomniała sobie swoje obowiązki jako urzędowa protektorka katolików na Wschodzie.

Sztutgarda d 7. grudnia. Minister würtemberski Schmid umarł na influencę.

Madryt d. 7. grudnia. W Bilbao odbywa się wielki wiec przemysłowców hiszpańskich dla założenia protestu przeciw traktatowi handlowemu z Niemcami.

Minister sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy względem stłumienia anarchizmu.

Paryż d. 7. grudnia. Ferye parlamentu potrwają od 21. b. m. do 9. stycznia.

Jak słychać, uda się eks-król Milan na Boże Narodzenie do Wiednia.

Miasta Tulon i Seyne przygotowują uroczysty obchód setnej rocznicy wydarcia Tulonu z rąk Anglików przez młodego Bonapartego. Uroczystości potrwają 17., 18. i 19. bm. i kilka miast weźmie w nich udział.

Paryż dnia 7. grudnia. Większość Rady stanu oświadczyła się za tem, że grunta włościańskie nie mogą być sprzedawane.

Londyn d. 7. grudnia. Jak słychać, postanowił rząd znacznie pomnożyć flotę, a koszta pokryć nową emisyą konsolów.

Twierdzą, że aresztowany Schneider nazywa się właściwie Snyder i jest ajentem amerykańskiej spółki, wyrabiającej materye wybuchowe. Znaleziony u niego dynamit w skrzynkach i butelkach ma być tylko zbiorem towaru na okaz.

Rzym d. 7. grudnia. Nowy gabinet złożył wczoraj przysięgę urzędową, i zebrał się dla ułożenia programu rządowego.

Riforma podaje senzacyjną wiadomość, że na granicy francuskiej stoi już 40.000 skoncentrowanego wojska francuskiego między Niceą a Barcelonettą, że w każdej wsi stoi po dwa bataliony, silne forpoczty snują się o kilka metrów od granicy, a dalsze oddziały posuwają się cicho coraz bliżej ku granicy; nadto zwożą ogromny materyał artylerzycki i inżynierski.

W Neapolu zaszła okropna burda między artystami niemieckimi. Rzeźbiarz Harting z Bambergu strzelił kilka razy z rewolweru do malarza Jerzego Barthena, który uciekł, jak się zdaje nieraniony. Hartinga oddano na policyę.

Konstantynopol d. 7. grudnia. Temi dniami oglądali admirał sir Commerelle i p. Maxim (wynalazca osobnego rodzaju mitrajlezy) fortyfikacye Bosforu. Na podstawie ich spostrzeżeń nakazał sułtan wzniesienie kilku nowych obwarowań.

Belgrad d. 7. grudnia. Pomimo utworzenia gabinetu jest położenie ciągle niejasne; niewiadomo, czy skupczyna sprzyjać będzie nowemu gabinetowi. Klub posłów radykalnych zebrał się na naradę, jakie zająć stanowisko wobec gabinetu.

Dział ekonomiczny.

— **Krakowskie okr. towarzystwo rolnicze** poleciło na swem ostatniem walnem zgromadzeniu z 5 bm. profes. Prażmowskiemu wypracować memoryał do Wydziału krajowego w sprawie wyzyskiwania i oszukiwania ludności wiejskiej przez prywatnych ajentów, sprzedających fałszowane nawozy sztuczne i nasiona gospodarskie. Memoryał ten będzie podany do poparcia towarzystwom rolniczym centralnym i okręgowym, a równocześnie uchwalono zwrócić się z prośbą do namiestnictwa o troskliwą opiekę nad włościanami przed oszustwami z nawozami i nasionami. Na tem samem posiedzeniu toczyły się poufne narady co do powstać mającej cukrowni. Będzie to cukrownia połączona z rafineryą na wielką skalę. Kapitał potrzebny jest w całości zapewniony, a rozchodzi się obecnie tylko o deklaracye obywatelstwa co do uprawy buraków, tudzież o miejsce w którem cukrownia ma stanąć.

— **Opłatę przy przekazach**, wysyłanych do krajów okupowanych, jak ogłasza dyrekcya poczt, zniżono w ten sposób, iż od 20 zł. płaci się 10 ct., do 50 zł. — 20 ct., do 150 zł. — 40 ct., do 300 zł. — 60 ct. a do 500 zł. — 1 zł.

— **Krakowska dyrekcya ruchu** kolei państwowych ogłasza, że na linii kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów nastąpi 12 bm. wymiana mostu drewnianego na żelazny na rzece Wielopolce, położonego pomiędzy stacyami Dębicą i Dąbiem. Czynność ta rozpocznie się zaraz po przejściu pociągu osobowego nr. 713, wychodzącego z Dębicy o godz. 4 minut 35 rano i potrwa aż do 15 grudnia do godziny 4 po południu. Jakkolwiek ruch osobowy i pakunkowy wskutek tej czynności nie dozna żadnej przerwy, to jednakże podróżni będą musieli w obydwu kierunkach jazdy z pociągów przed mostem rzeczonym wysiadać, następnie przechodzić przez prowizorycznie postawiony most i wsiadać do pociągu, po drugiej stronie mostu przygotowanego, a to przy wszystkich pociągach osobowych, które będą kursowały od 12 bm. rano (godz. 4 minut 35) aż do 13 bm. w południe (godz. 11 m. 40). Ze strony zarządu kolejowego przygotowano wprawdzie wszystko dla wygodnego przejścia podróżnych przez prowizoryczny most z jednego pociągu do drugiego, dyrekcya uważa sobie jednak za obowiązek zwrócić uwagę publiczności na tę chwilową niedogodność, a zwłaszcza uwagę osób chorych i na zmianę powietrza drażliwych.

— **Główna wygrana** insbruckich losów wystawowych padła na wczorajszem ciągnieniu na s. 2601 nr. 31. Wynosi ona 50.000 zł.

— **Niewypłacalność**. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Abrahama Szulima Kaunera i Samuela Naftalego Balla, kupców stanisławowskich.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7. grudnia (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·— do 219·—. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. a. 262·— do 265·— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380.— do 390 · Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do —.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100·70 do 101·40, 5% z 10% prem. 109·70 do 110.40, 4½% los. w 50 lat. 99·90 do 100.60. Banku krajowego 4½% los. w 51 la. 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98. — do 98·70, 4% los. w 41½ lat. 98·00 do 98·70 4% los. w 56 latach 98·00 do 98·70 4½% los. w 52 lat. 99·80 do 100·50.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·50 do 97·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·70 do 102·40. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102.20 do 102·90 Pożyczka krajowa 5% w. a 105·00 do —.—, 4½% 99·80 do 100·50, 4% z roku 1891 95·70 do 96·40. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·50 do 27·00 Losy miasta Stanisławowa 48 — to —.—

Monety. Dukat cesarski 5·83 do 5·93. Napoleondor 9·88 do 9·98 Półimperyał 10·10 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1.31·50 do 1.33.—. Rubel rosyjski papierowy 1.31·— do 1·33·—. 100 marek niemieckich 60·90 do 61·60.

Wiedeń d. 7. grudnia. (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 97·60, srebrna 97·30, austr. koronowa 96·65, złota 117·70, węg koron. 94·37 złota 116·25.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 263·30. Północnej 2880.— Państwowej 310·50, Północno-zachod 211·25, Węg. półn.-wschod. 203·00, Południowej (Lombardy) 105·75, arc. Albrechta (za 200) 95·00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 0·00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 1003·—, anglo-austr. 152·27, Länderbanku 251·80 Unionbanku 254·50, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 146·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 610, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— czerw.-słow. Banku kraj. hypot. 116·— Żiwnostenska banka 126·00. Kredyty austr. 344·37 Kredyty węg. 418·25.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 96·40 bukow. propin. 101·70. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 95·75

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·00 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·75, węg. Czerw krzyża 12·75, Bazylika —·—, Krakowskie 26·75 Stanisławowskie 49·00. Tureckie 50·50.

Waluty: Ruble papier. 132·00, 20-markówki 12·27, 20-frankówki 9·92, sovereings 12·39, tureckie liry złote 11·22 100 markówki 61·10 włoskie 100 lirówki 43·20.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 7 grudnia. Sprawozdania zagraniczne wcale nie wywołały ożywienia na tutejszym rynku zbożowym. Usposobienie było nadzwyczaj spokojne a ceny pozostały prawie niezmienione.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 7·67 7·68, 7·67, żyto na wiosnę 6·48, 6·49, owies na wiosnę 7·01, 7·—. Notowano kukurużę na majczerwiec 5·44, 5·45, rzepak na styczeń-luty 14·15 do 14·2 . nowy 12·70 do 12.80.

Co do zakupów natychmiastowych panuje zupełny zastój.

Wiedeń 6. grudnia Na poniedziałkowy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 804, węgierskich 1457, niemieckich 2069 razem 4160 sztuk. Galicyjskie płacono 54 do 58, osobliwsze 60 do 63, 65, zł., węgierskie 51 do 55, 58, osobliwe 60 do 62, 64, 66, niemieckie 58 do 06 osobliwe 62 do 65, 68 zł., za 100 kilo mięsa.

Wiedeń 6. grudnia. Na wtorkowy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1496 szt. Płacono 31. zł do 35, 38, 39 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Stan powietrza. Wczoraj cała ubiegła doba była pochmurna.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 768 mm.

Prognoza na dobę d. 8. grudnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m sek.

Średnia temperatura pozostanie około 2°C niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opadu nie będzie — pogoda.

Jutro dnia 8. grudnia: Niep. P. M św. Ałłypa.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 czerwca 1893.

(*Czas lwowski*).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	5·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca		—	9·56	7·21		—

Przychodzą z	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	1·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·5[illegible]	2·38
Bełzca		—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeci go Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

3

Fejleton artystyczny.

Z OSSOLINEUM.

(Dokończenie.)

Pod portretem nr. 446 Potockiego Józefa, w zbroi i czerwonem futrem podszytej ferezyi, czytamy wiersz z alluzyą do herbu Piława, umieszczonego w prawej stronie:

Strażnikiem być rzecz piękna jest Polskiej korony
Dotrzymując Ojczyźnie statecznie obrony
Wiary prawa boskiego, a ta dopomoże
W jak najwyższych honorach na królewskim dworze,
Dopieroż Klamencyą na ubogich wszędzie
Narabiać; — a tak za nic w niebo osiędzie,
Tę pamięć Potocki przy swoim Piławie
Zasłużywszy, — zostaje w nieśmiertelnej sławie,

U góry napis: Illustrissimus Josephus a Potok Potocki Supremus excubiarum Regni Poloniae Praefictus.

Dalej portret z napisem u góry: Illustrissimas Alexander Łoś Palatinus Belsensis, przestawia postać rycerską w zbroi i czerwonej ferezyi z gwiazdą białego orła. Na prawo herb Prawdzic, u spodu wiersz, prawdopodobnie tegoż co i poprzedni autora, — z aluzyą do herbu, w którym lew, dobywający się do połowy z baszty obronnej, trzyma koło żelazne jako symbol prawdy, nad herbem korona — nad nią zatarta dewiza, z takimże lwem u góry.

U spodu wiersz:

Szukać było równego w Polszcze Wojewody
Dla Rzeczypospolitej dotrzymania zgody.
Pilnuje lew korony — pytasz się dlaczego?
Utrzymuje swobodę Polsko ludu twego —
Rzecz większa; wieczność daje Polsko twej wolności,
Gdy prawdę prezentuje królewskiej godności (sic).

Obraz Nr. 190 (znakomite dzieło Canatellego), przedstawia wjazd Jerzego Ossolińskiego do Rzymu. Scena odbywa się na placu Del Popolo. W środku obelisk, przed nim dwa kościoły obok których perspektywa ulic Corso, Babuino, Ripetta. Tłum ludu na placu, balkonach, dachach; na pierwszym planie śród uszykowanych wojsk papieskich, przeciąga orszak poselski. Przepych i malowniczość ubiorów, rycerstwa, rzędów i cugów. Ossoliński na białym koniu, w złotolitej delii postępuje otoczony gronem polskich i papieskich dostojników. Zanim i przed nim świta, karoce, luźne konie. Na sztafażach z lewej strony medaliony Władysława IV. i St. Augusta, — z prawej Canatellego i Józefa Ossolińskiego, dla którego obraz był malowany.

Pod medalionem napis:

„Afin de representer le plus fidelement que possible l' entrée solenelle de George Ossoliński, ambasadeur de Vladislas IV. Roi de Pologne faite à Rome l' an 1633, Bernardo Ballotta de Canaletto qui l' a depeint dans ce tableau en 1779, se servi pour le composer des descriptions authentiques que la famille conserve: de l' estampe de Stephano Della Bella, du portrait de George Ossoliński gravé par Testa, et de divers autres estampes de ce temps la tant pour l' ordre de la marche, que pour le costume et les couleurs.

Josef Ossoliński Palatin de la Podlachie déscendant direkt de l'ambasadeur ici représenté, a obtenu aisement la permission, que ce tableau fut executé dans les apartaments et sous les yeux du Roi St. Auguste, protegeur (sic) constant des beaux arts, et surtout quand ils servent à perpetuer la memoire des hommes illustres de la Nation.

Nr. 315. Portret kozaka Gonty. Malowanie dawne.

Na stronie odwrotnej napis: „Stawiony przed hetmana Ksawerego Branickiego, zapytany: jak śmiałeś bestyo taką rzecz czynić? — Gonta dobył pismo... i powiedział: to nas do tego skłoniło. Na, czytaj bestyo! — Branicki odebrał pismo — no, gotuj się na śmierć! jutro będziesz stracony“.

Ćwiartowany w Serbach wsi dziedzicznej ks. Henryka Lubomirskiego na Podolu 1769 roku.

Nr. 504. Portret Juliusza Słowackiego w wieku dziecięcym w postaci amorka, malowany w Wilnie przez Rustema profesora uniwers. wileńskiego. Na stronie odwrotnej napis ręką ojca Euzebiusza Słowackiego, profesora literatury polskiej tegoż uniwersytetu.

Ten co umiał to płótno w amorka zamienić
Rywal Albana jego pędzla ma ozdoby
Poznawszy go niewiemy, co w nim więcej cenić
Wytworność jego sztuki, czy słodycz osoby.

Nr. 867. (Inw.) Portret Stanisława Dunin Wąsowicza w mundurze generała wojsk polskich z 1831 r., z orderami Virtuti militari, legii honorowej, de la reunion i medalem św. Heleny.

U góry napis: Le comte Stanislas Dunin Wąsowicz en 1812 oficier d'ordonanse de Napoleon I. 1831 Géneral. U spodu obok tarczy herbowej (Łabędź) napis: Bogu i ojczyźnie życie i ostatnie tchnienie moje.

Na stronie odwrotnej:

Stanisław Dunin Wąsowicz syn Adama szambelana dworu St. Augusta, oficer ordynansowy Napoleona I. uchronił tegoż od niewoli moskiewskiej i wywiózł ze Smorgoń w 1812 roku do Paryża. Poniżej list pożegnalny Napoleona I.

Monsieur le Colonel Wąsowicz!

Vous n'avez pas cessé de me donner des preuves de zèle et d'activité dans le service que Vous avez fait pres de moi pendant les dernières campagnes. C'est avec plaisir que je Vous en temoigne ma satisfaction. Cette lettre n'est à autre fin. Je prie Dieu qu'il Vous ait en sa sainte garde. *Napoleon*

a Fontainebleau Ce 4 Avril 1814.

N. 968 (9m) Portret jego żony, Anny Julii z hr. Tyszkiewiczów hr. Dunin Wąsowiczowej, siostrzenicy ks. Józefa Poniatowskiego.

U spodu obok herbu Leliwa i Łabędź — napis uwieńczony wiązanką kwiatów.

„Życie jest dla mnie przekazem obowiązków“.

Na stronie odwrotnej też napis:

Ofiarowała do skarbca katedralnego na Wawelu ośm orderów i pałasz honorowy ks. Józefa.

Kobieta wszystkich cnót patryotycznych.

Na zakończenie winniśmy dodać, że oprócz kollekcyi portretów umieszczonych w muzeum im. Lubomirskich w porządku, o ile na to szczupłość miejsca pozwoliła, chronologicznym, a w których wyborze przewodniczył mianowicie wzgląd na cechy historyczne — galerya obrazów przeznaczona dla dzieł sztuki — posiada portrety wyłącznej artystycznej wartości, bądź dawnych mistrzów szkół i narodowości rozmaitych, bądź nowoczesnych. — przeważnie zaś polskich, jak Bacciarelego, Peszki, Pizmana, Mierysa Niewiarowicza, Rodakowskiego, Matejki, którego Karol Gustaw na Wawelu oprowadzany przez kanonika Starowolskiego, daje nam znakomity okaz wczesnej doby dzieł jego.

Ażaliż podobne portrety nie są illustracyą wieku i jego dokumentem?

Reasumując zatem to cośmy wyżej powiedzieli, wypada: że we Lwowie niebrak zasobów w dziedzinie sztuki, ani dla tych co ją rozumnie uprawiają, ani dla tych coby chcieli w miłem zajęciu rozszerzyć zakres swych wiadomości i szlachetną znaleźć rozrywkę; ani nakoniec dla tych, którzy oddani wychowaniu młodzieży, uważają sztukę idąc za przykładem innych, nie już jako zabawkę tylko, lecz za cenny i wielce poważny czynnik cywilizacyi.

„Trzeba się uczyć — minął wiek złoty!“

Edward Pawłowicz.

KONIEC.

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór **dzieł illustrowanych** w ozdobnych oprawach, **Książek do nabożeństwa, Książek dla dzieci i młodzieży** w języku polskim i francuskim, mnóstwo **obrazów, statuetek, różańców** itp. artykułów dewocyjnych poleca 4861

Księgarnia katolicka

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

PRZYRZĄDY do ratowania bydła w wypadkach dławienia, wzdęć i t. p. po złr. 6·— poleca najtaniej **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KALOSZE ROSYJSKIE damskie, męskie i dziecinne sprzedają najtaniej **S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK** Lwów, plac Halicki l. 3. 721

TORBY dla posłańców pocztowych z 2 kluczykami, poleca najtaniej **PAWEŁ LANGNER** Lwów, Halicka 16.

WSZELKIE zamówienia oraz reparacye w zakres blacharstwa wchodzące przyjmuje **Z. Gościcki**, ulica Kopernika l. 7.

WŁASNEGO wyrobu Bielizne męska z szyfonu, B. Schrolla Syna w Braunau poleca po najniższych cenach Magazyn F. KNAUER I SYN we Lwowie. 608

FORTEPIAN Streichera. Fortepiany, pianina poleca Karol Marecki, Lwów, Batorego 28. Gwarancya od 6 do 10 lat.

CUKIERNIA Czesława SCHNEIDRA we Lwowie, ulica Batorego l. 32, poleca: Pierniki na sposób toruński, znane w całym świecie z wybornego smaku; cukry deserowe ½ kilo 1 złr., czekoladki nadziewane (pralniki) 1 złr. 20 ct.; karmelki w różnych gatunkach 60 ct., herbatniki 80 ct. Zamówienia z prowincyi na torty itp. wyroby załatwia na oznaczony czas. 761

BRYLANTY tak nowe jakoteż occasion oraz perły prawdziwe zawsze do nabycia w Magazynie **Juliana Dąbrowskiego** Lwów, Halicka.

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

FUTRO damskie w dobrym stanie tanio do nabycia Skarbkowska 4, I. piętro, drzwi 2.

RZĄDCA EKONOMICZNY poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjąłby także posadę rachmistrza lub kontrolora. Adres: Adamowicz, Brody. 777

OSOBA inteligentna, ale chora i nie mająca znikąd pomocy, udaje się z prośbą o wsparcie. Łaskawe datki przyjmie za pośrednictwem Administracyi pod literą F.

EINE deutsche Gouvernante mit Musik, aus guter Familie und besten Zeignissen, sucht unter bescheidenen Ansprüchen Stelle zu 1—2 Kindern. Antritt gleich. Gefällige Offerten bitte unter Ziffer: W. S. an die Expedition des Blattes. 800

Wysiewki najlepszych herbat
½ kilo złr. 1·30 i złr. 1·60 806
poleca HANDEL HERBATY
Edmunda Riedla we Lwowie.

Do ściągania wina, piwa itp., pipy, węże gumowe, korki, maszynki do korkowania, kapsle, korkociągi itp.
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Grzyby prawdziwe
(Herrenpilze)
starannie suszone, najlepszego gatunku, kilo złr. 1·80, drugiej jakości złr. 1·50 rozsyła za zaliczką pocztową
ANNA ROTH
Aussergefild (Böhmerwald).
Przy odbiorze 5 kilogramów wolne od opłaty pocztowej. 5111

KASY stare i nowe sprzedaje się najtaniej: **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

Emil Dworzak
artysta-estetyk 5126
nauczyciel tańców
udziela lekcye we Lwowie.

Jul. Berger i Syn
Lwów, Halicka 21 4933
Magazyn specyalny ubrań dla dzieci



Ciepłe płaszczyki zimowe dla dziewcząt i chłopców w każdej cenie na składzie.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki,
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Marya Marek
PRZEDTEM LUDWIK MAREK
PIERWSZA KONCESYONOWA
SZKOŁA MUZYCZNA
przyjmuje wpisy od 1. września.
Lwów, Rynek 9.
TAMŻE NAJWIĘKSZY SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN.
Najtańsza wypożyczalnia od 5 złr. mies.

Dla grających na giełdzie
niezbędną jest
NEUE FORTUNA
kupieckie pismo fachowe
Rok XVI.
Wiedeń, I., Adlergasse 5.
Numera okazowe gratis. 4814

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),
wyrobu Praskiéj apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. Centralny skład Apteka Richtera pod Złotym lwem, w Pradze.

COGNAC
Vieux Champagne
Non plus ultra
pod gwarancyą w najlepszej jakości, aromatyczny i wzmacniający żołądek.
wysyłam pocztą na próbę
1 baryłka zawierająca 4 litry złr. 8·—
1 koszyk 3 flaszki po ¾ litra „ 5·40
Zapłata po odebraniu towaru (dla nieznajomych za zaliczką) wolne od cła franco dla Austro-Węgier.
R. MAITI
Capodistria. 4731

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie. 4389

Oliwy maszynowe
najprzedniejszej jakości
tudzież
„Ragosinę" prawdziwą
bardzo tanio
wysyła w każdej ilości
JAKOB DEGEN
Lwów — Podzamcze.
Cenniki i próbki na żądanie bezpłatnie i franco. 5073

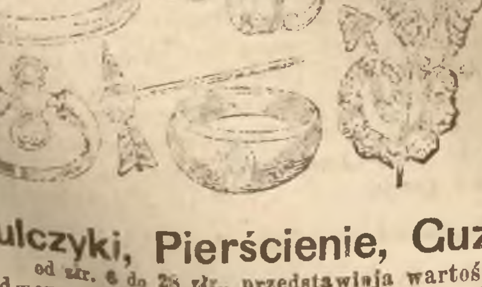
Wystawa paryska 1889 — Złoty medal.
Rzeczywiście prawdziwy
Tord-Tripe
jest najlepszym uznanym środkiem wyniszczenia
szczurów, myszy i kretów
bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla zwierząt domowych.
Skład główny dla Lwowa, Brodów, Tarnopola i Stanisławowa:
w handlu farb i materyałów
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.

Z upoważnienia Administracyj dzienników
„Impressa"
podaje wszelkie ułatwienia i dogodności ogłaszającym się w dziennikach pp. kupcom, przemysłowcom, doktorom i prywatnym osobom. Przyjmuje ogłoszenia we wszelkich okolicznościach i potrzebach każdego, uskuteczniając takowe po cenach oryginalnych
Adres wystarczający, 5122
„Impressa" we Lwowie.

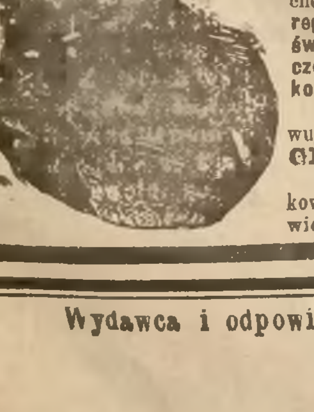
PAPIER FAYARD ET BLAYN
Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia **katarów, reumatyzmu, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach (Wymagać własnoręcznego podpisu.) 4783

COGNAC
Czuba-Durozier & Comp.,
francuska fabryka koniaku
PROMONTOR.
Generalny zastępca: Ruda & Blochmann Wien — Budapest.
Wszędzie do nabycia. 5034

SCHARF'A imitowane dyamenty



imitacje kolorowych
szlachetnych kamieni i pereł
w prawdziwej srebrnej i złotej oprawie, przewyższają ogniem i połyskiem prawdziwe dyamenty, uznane przez fachowców jako najdoskonalsze w świecie.
Nagrodzone 26 złotemi i srebrnemi medalami.
Kulczyki, Pierścienie, Guzy, Szpilki i t. p.
od złr. 6 do 25 złr., przedstawiają wartość od 100 złr. do 800 złr.
Nadworny jubililer **SCHARF, Wiedeń, I.,** Kolowratring 12. 5042
Cenniki ilustrowane gratis i franco



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się zastąpić starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego złr. 1·50 za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME**, doza 60 ct., i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę ct. 60 i 35.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Buckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 4272

Dom bankowy i kantor wymiany
Th. J. PLEWA I SYN we Wiedniu (I. Kohlmarkt Nr. 20)
poleca się do zakupna i sprzedaży wartościowych papierów i wszelkiego rodzaju pieniędzy, jakoteż przyjmuje zamowienia na giełdowe operacye, incasso kuponów, wylosowanych obligacyj i losów pod najkorzystniejszymi warunkami. Zamówienia także w języku polskim.

Wyłączny skład dla Galicyi
oryginalnej prawidłowej
BIELIZNY WEŁNIANEJ
systemu Prof. Dr. Jaegera
w Magazynie Schayerów
Lwow, ulica Karola Ludwika l. 3. 5029

CACAO. CHOCOLAT 4789
MAESTRANI

5095 Herbalnego aromatyczna
Esencya przeciw-gośćcowa
(Neuroxylin).
Od wielu lat uznana i doświadczona jako niezrównany środek we wszystkich stanach chorobowych (niezapalnych) powstałych wskutek przeciągu lub **zaziębienia kości, stawów i muskułów**, albo przy zmianie i wilgotnem powietrzu perjodycznie powracają. Skutkuje także ożywczo i wzmacniająco na muskulaturę.
Cena: 1 flakon 1 złr., pocztą za 1—3 flaszek 20 ct. więcej za opakowanie.
Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.
Centralny skład wysyłkowy dla prowincji
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII/1, Kaiserstrasse 74 i 75.
Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, J. Piepesa; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt., A. Siedlecki; *w Białej*: A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Brodach*: M. Grünspan; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gurahumora* E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: J. Müller; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Milówce*: J. Reisner; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: C. Jahr; *w Suczawie*: L. Bischoff, J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: J. Macura i A. Strzemiecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu* H. Füllenbaum; *w Serecie*: F. Beil; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kaane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: Sokalski, *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadlec.

Ważne dla P. T. właścicieli zakładów przemysłowych.
Krajowe **węgle drobne** dla użytku w gorzelniach, browarach i wszelkiego rodzaju innych zakładach przemysłowych dostarcza po cenie bardzo umiarkowanej
kopalnia hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy.
Łaskawe zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **J. Kwiatkowski**, właściciel składu węgli w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 21, lub bezpośrednio Zarząd Zakładów górniczych w Sierszy, poczta Trzebinia. 5057

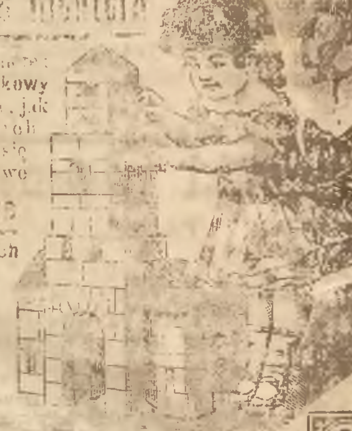
NOWOŚĆ!
Patentowana dla całej Europy.
Trykotowe spodnie suknie
z pluszu dającego się prać.
Higienicznie uznane jako znakomita ochrona przeciw zaziębieniu,
ciepłe przyjemne i wygodne w noszeniu, dają się prać jak zwykła bielizna domowa, bez żadnego skurczenia. 5116
Główny skład hurtowny i częściowy dla Austryi-Węgier mają:
Schostal & Härtlein,
Ces. i Kr. NADWORNY SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY
Główny skład w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 13.
Pluszowe spodnie suknie są mimo ich uznanych i wypróbowanych dobrych zalet bardzo tanie, a na dowód może posłużyć następujący wyciąg z cennika:

	wielkość Nr	3	4	5	6	7
Pluszowe kaftaniki męskie	sztuka złr.	1·50	1·60	1·75	1·85	2·10
Pluszowe koszule męskie Jägera	„ „	1·85	2·—	2·25	2·40	2·75
Pluszowe koszule męskie dla turystów	„ „	2·25	2·50	2·75	3·—	3·25
Pluszowe kalesony męskie	„ „	1·70	1·85	2·—	2·25	2·74

Próbki materyj i obszerne cenniki pluszowych spodnich sukien dla mężczyzn i kobiet, pluszowej konfekcyi dla dzieci i kobiet darmo i opłatnie.
Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub poprzednio otrzymaną gotówkę.
Nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót w przeciągu ośmiu dni za zwrotem pieniędzy.
Zapytania względem urządzenia **miejsc sprzedaży na prowincyi** przyjmują **Schostal & Härtlein w Wiedniu.**
Ilustrowane cenniki
bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, bielizny stołowej, łóżkowej i kosztorysy wypraw ślubnych darmo i opłatnie.

„GAZETA POLSKA"
polityczna, ekonomiczna i literacka
jedyny organ Polaków na Bukowinie, wychodzi rok jedenasty w Czerniowcach i kosztuje z przesyłką pocztową
rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł. kwartalnie **1·75.**
Prenumeratę przyjmuje
Administracya „Gazety Polskiej"
w Czerniowcach.
Rodaków z Galicyi dbałych o utrzymanie i rozwój żywiołu polskiego u kresów Ojczyzny, do poparcia w drodze prenumeraty tego organu zaprasza
Wydawnictwo „Gazety polskiej".

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały przez nic przewyższone; stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać i powiększać**. Prawdziwe
kotwiczne skrzynki budowlane
są jedyną zabawką, która we wszystkich **krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki kotwicy jako nieprawdziwą; kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej
we wszystkich lepszych handlach zabawek.
Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Ćwik, Rozweselacz, Pitagoras** itd. Nowe zeszyty zawierają także wysoce zajmujące zadania do podobnych zabawek. Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!
F. Ad. Richter & Cie.,
Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych
Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4, Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E. C., New York.

M. BAŁŁABANA Następca
M. LUDWIG
Lwów plac Maryacki l. 8 4843
poleca najtaniej
na sezon jesienny i zimowy świeży transport i najnowsze
Materye wełniane
na suknie damskie
BARACHANY i FLANELE francuskie. **CHUSTKI** Himalaya, włóczkowe i sznelkowe. **BIELIZNA WEŁNIANA** prof. dr. G. Jaegera (ceny fabryczne). Skład fabryczny krajowych i zagranicznych **PŁÓCIEN i BIELIZNY** stołowej. Bielizna gotowa własnego wyrobu. **KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.** Zamówienia z prowincyi uskuteczniam natychmiast.

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 1.
R. DITMAR
we Lwowie, plac Maryacki l. 9
otworzył dla wygody swoich P. T. odbiorców
Filję składu nafty
ul. Trybunalska l. 10 pod „3 koronami"
i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:
1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ bezpieczeństwa R. Ditmara „ 30 „
Opust { przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 centy na litrze, — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stosowny rabat.
Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy.
Telefon Nr. 226.
Na żądanie Szan. Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę, za okazaniem których wydawaną będzie nafta w składach moich: ul. Sobieskiego i Trybunalska. 5004
Filia składu nafty ul. Trybunalska l. 10.
Najlepsza oliwa do lamp. Najprzedniejsza oliwa do lamp.

Prospekta Zakładu wodoleczniczego
Giesshübl-Puchstein gratis i franco.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.		
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	**KORZEŃ** mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	40
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**MYDEŁKO** żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	**ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	**QUILAJA** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	**WYSKOK** terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**ZIEMIANEK** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a.)